

LUDZIOM DOBREJ ROBOTY — SZACUNEK I UZNANIE



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS NOWEJ HUTY

Nr 39 (1031)

1. X. — 7. X. 1976

Cena 50 gr

Z Plenum KF PZPR HiL

Inicjatywy pracownicze

Niezwykle istotnym problemem poświęcone było srodowe plenum Komitetu Fabrycznego PZPR, jakimi są inicjatywy pracownicze. Komisja Badań Społecznych KF przedłożyła członkom plenum specjalny raport, poświęcony tym zagadnieniom, sporządzony w oparciu o badania, jakie przeprowadzono w dwu wydziałach kombinatu: Walcowni Gorącej Blach (P-61) i W-80. Referat wprowadzający, mówiący o postępie w systemie organizacji, modernizacji kombinatu i sprawach inicjatyw społecznych, wygłosił tow. **JÓZEF NOWOTNY**. Dyskusja uzupełniła oba te materiały. Raport Komisji Badań Społecznych uwzględnił dwa najbardziej reprezentacyjne dla kombinatu wydziały. Obydwa należą do najstarszych wydziałów huty, jak też pełnią dla niej nader istotną rolę. Praca w nich zaliczana jest do szczególnie trudnych. W obydwu wydziałach zatrudniona jest załoga o bardzo róż-

nicowanych zawodach. Natomiast co do fluktuacji, to w P61 (oprócz wydziału wykańczalni) załoga legitymuje się długim stażem pracy, natomiast w W-80 istnieje spora płynność załogi.

Badania prowadzone były systemem ankietowym, a szczególny nacisk położono na sprawy racjonalizacji i współzawodnictwa oraz spontanicznych inicjatyw społecznych. I tak stwierdzono, iż ilość projektów wynalazczych wzrasta wraz ze stopniem wykształcenia. Bardzo istotnym czynnikiem jest tu także staż pracy. Projekty przeważnie zaczynają składać ludzie z co najmniej pięcioletnim stażem zawodowym. I tak odpowiadający w ankietach mistrzowie skarżyli się na zbyt długi okres wyczekiwania na ocenę projektu, jak też i na decyzję przy jego wdrożeniu.

Druga trudność stanowiąca barierę — to problem wykonania projektu. (Dalszy ciąg na str. 2)



foto. J. WCISŁO

prawie w każdej dziedzinie i branży, znajdujemy przykładów braku inicjatyw, zwykłego marnotrawstwa, prywaty i krótkowzrocznej troski wyłącznie o swój indywidualny interes. Zbyt często jeszcze rozmowa kontrahentów zaczyna się od „tego się nie da zrobić”. Dopiero uporczywe naleganie, błaganie, poparte bardzo często łapówką, czy ładniej — „upominkiem” — nakłania opornego do myślenia i działania.

Z jednej strony mamy tysiące przykładów gospodarności, zaangażowania,

Jak cię widzą tak cię piszą

mądrego myślenia poszczególnych ludzi czy całych zespołów, a z drugiej — przypadki zwykłej fuszerki, tępej bezmyślności, zwyczajnego lenistwa. Obok wyrobów o standardzie światowym, produkujemy nadal okrutne buble, sknocone, spartaczony wyroby codziennego użytku, bo rynek jest chłonny, bo klient wszystko kupi. Dobrze się dzieje, że coraz ostrzej potępiamy te zjawiska, że fuszerka jest nie tylko potępiana, ale i karana.

Trwa w kraju czas gospodarskich obrachunków, oby nigdy nie ustał. Musimy liczyć, musimy się nauczyć rachunku opłacalności, aby nie szła na marne ludzka praca, cenne surowce i dobre pomysły.

Narzekamy na złe buty, zakalec w chlebie, odpadające tynki, wykrzywione ramy okienne. Mówimy „oni” są brakorobami, obibokami. Ale ci „oni” też za chwilę zostaną ofuknięci przez urzędnika, zbyci sakramentalnym „nie ma” w sklepie, oszukani przez niesumiennego rzemieślnika. Oni i my to jedno. Odpowiedzialność za skłonienie do solidnej pracy tych wszystkich „odstających”, powiedzmy to sobie otwarcie, spada na każdego z nas, na całe społeczeństwo.

Aspiracje i wymagania do dostatniego życia mamy wszyscy jednakowe, no niektórzy wyższe, ale nie zawsze uzasadnione. Rzecz teraz w tym, aby windować w górę tych opieszłych, tych ciągniętych nas do tyłu. Robią to na co dzień ludzie Dobrej Roboty, ci zwyczajni, cisi, sumienni, ale nie pozbawieni inicjatywy i zapału pracownicy. Jak widać z dialogu przytoczonego na wstępie, ich postawa jest dostrzegana przez otoczenie, doceniana i honorowana.

To są właśnie te nowe realia, które zadamawiają się w obyczajach załóg zarówno wielkich kombinatów, jak i małych warsztatów. (e)lem

JAKOŚCIOWO LEPSZĄ PRACĄ witamy IX Zjazd Związków Zawodowych

Dobry był pomysł zorganizowania spotkania z przodującymi pracownikami huty w innej nieco formie niż dotychczas. Mianowicie — w Teatrze Ludowym z częścią artystyczną w postaci spektaklu, a nie przy tradycyjnej „lampce wina”. Na spotkanie w teatrze zaproszeni zostali wraz z współmałżonkami przodujący pracownicy kombinatu, ludzie najbardziej w pracy zaangażowani, ofiarni, tacy, na których kombinat nasz zawsze może liczyć. Słowem, spotkanie to było zadedykowane ludziom

dobrej hutniczej roboty. W referacie, który wygłosił przewodniczący Związkowej Rady Kombinatu Edward Cisowski, podkreślony został ogromny i bezcenny wkład przodujących w pracy zawodowej i społecznej pracowników. Dzięki tym ludziom nasz kombinat rytmicznie wykonuje plany produkcyjne i osiąga dobre wyniki gospodarcze. Winniśmy więc tym ludziom wdzięczność oraz prawdziwy szacunek.

Wyrazem uznania za wzorową i ofiarną pracę jest deko-

racja wielu spośród ludzi dobrej roboty odznaczeniami państwowymi i innymi wyróżnieniami. Wręczono Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, Odznaki Budowniczego Huty im. Lenina, Budowniczego Nowej Huty, Zasłużonego Pracownika Huty im. Lenina oraz Odznaki Zasłużonego Działacza Związku Zawodowego Hutników.

Wszystkim odznaczonym najserdeczniejsze gratulacje i życzenia składa redakcja! (jd)

Fot. S. GAWLIŃSKI

Święto Budowlanych

Święto Budowlanych jest zawsze okazją do podsumowania dorobku i dokonań. Na naszym terenie działa jeden z największych potentatów budowlanych w kraju — Zjednoczenie „Budostal”, wyspecjalizowana organizacja gospodarza utworzona w celu prowadzenia robót budowlano-montażowych dla hutnictwa żelaza i stali. Największy potencjał przedsiębiorstwo zgrupowało w tym roku na budowie Huty „Katowice”, gdzie wartość przedsięwzięcia wynosi ponad 3 miliardy złotych.

Chcielibyśmy w tym miejscu przypomnieć, co „Budostal” wykonał dla naszego kombinatu.

Załoga „Budostal 2” jako generalny wykonawca przekazała w tym roku do eksploata-

cji Walcownię Blach Transformatorowych w Bochni.

„Budostal 3” przekazał do ruchu piątą piec przepychowy Walcowni Gorącej Blach, ujęcie wody pitnej dla Walcowni Blach Transformatorowych w Bochni, Zakład Garmażeryjny w Krzeszawicach oraz bloki mieszkalne dla Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”. Przedsiębiorstwo prowadzi poważne roboty w Kombinacie w Walcowni Gorącej i jako podwykonawca na budowie obiektów uniwersyteckich, a w dzielnicy Nowa Huta przy budowie Domu Kultury i budynków mieszkalnych.

Nadal głównym placem budowy przedsiębiorstwa „Budostal” na terenie Krakowa pozostaje Huta im. Lenina dla której realizować będzie za-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z KSR w „Montinie”

Ciągle do przodu!

Odyta w ub. sobotę Konferencja Samorządu Robotniczego w NPIP „MONTIN” poświęcona zapoznaniu się z Listem Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu i CRZZ przerozdziła się w żywą dyskusję o najważniejszych zadaniach przedsiębiorstwa. Pomimo dobrych wyników gospodarczych i bardzo dobrego wywiązywania się z zadań na najważniejszych budowach polskiej metalurgii — w hucie „Katowice” i im. Nowotki w Ostrowcu — uznano za rzecz najważniejszą dalszą koncentrację wszystkich sił i środków dla zachowania ciągłości procesów budowlanych w okresie zbliżającej się jesieni i zimy.

Dyr. naczelny „MONTINU” mgr inż. Adam Biegun dziękując załozę za ofiarną współpracę na tym wyczynie „montinowców”, który wzbudził podziw u przedstawicieli firm zachodnich pracujących w „Katowicach”. Wyznieniem tym było oddanie 15 września do prób kotła odzysknicowego w Stalowni Konwertorowej zmontowanego i zainstalowanego po 123 dniach pracy. Jest to osiągnięcie jedyne w świecie. Dlatego też wpłynęły do „Montinu” od tychże firm zachodnich propozycje „zakupienia” niektórych fachowców z nowohuckiej firmy. Dowodem

uznania jest też powierzenie „Montinowi” dodatkowych prac w „Katowicach” — montażu „linii tlenu”.

W czasie konferencji mówiono także o zadaniach wykonywanych przez firmę za granicą. Są to budowy w NRD i Austrii, wykonywane bardzo dobrze, bez najmniejszych uwag inwestora. Firma „MONTIN” chyba już na stałe weszła na europejskie budowy dowodem czego jest zlecenie jej prac montażowych na dalszych trzech budowach eksportowych.

Miłym akcentem Konferencji było wręczenie wyróżniającym się pracownikom odznaczeń państwowych. I tak: Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Tadeusz Żyła, srebrne — Adam Maciąga i Władysław Żurek, brązowy — Wanda Grabowska. Wręczono także odznaki „Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych” oraz „Budowniczy HiL”. Osobno, podczas przyjęcia u prezydenta m. Krakowa Jerzego Pękali Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Juliana Księżyca, a Złotym Krzyżem Zasługi Edwarda Kręcłocha. Jest to dowodem wysokiej oceny działalności firmy przez władze państwowe. Gratulujemy! (mg)

opinie

Ostatnio byłem świadkiem takiego dialogu między szefem a pracownikiem: „... bo między nim a panem jest zasadnicza różnica. On gdy usłyszy, że gdzieś tam na krańcu hali jest jakaś robota, którą by trzeba zrobić, to sam, przez nikogo nie popędzany, poleci tam i doloży ją do swoich obowiązków, a pan? Wszystko, co tylko by się dało, zepchnąłby pan na innych. Jedyne co pan dobrze potrafi, to eksponować swoje zasługi, schlebiać, zdobywać uznanie i żądać pieniędzy...”

Ocenianie człowieka poprzez jego pracę weszło już do powszechnego obiegu, staje się ważnym miernikiem stosunków międzyludzkich w grupach pracowniczych. Ale też nigdy dotąd nie mówiono i nie pisano tyle o pracy, o codziennie wykonywanych obowiązkach — jako o patriotycznych zadaniach na dziś — co na przestrzeni ostatnich kilku lat.

Budujemy bardzo dużo, powstają wspaniałe nowoczesne fabryki, piękne nowe osiedla, mosty, drogi. Wszystko to świadczy, że jeśli chcemy to potrafić. A jednocześnie ileż nadal na co dzień,

Z ŻYCIA PARTII



— Nasza podstawowa organizacja partyjna nie jest liczna, należy do niej 62 członków i 3 kandydatów. W ostatnim okresie, mniej więcej od pół

Lech KARWALSKI — I sekretarz POP W-21:
„W czasie wyjazdowego posiedzenia egzekutywy KZ Pionu TE, działalność naszej organizacji partyjnej oceniona została jako bardzo dobra...”

roku, obserwujemy bardzo korzystne zjawisko, mianowicie duże zainteresowanie działalnością organizacji partyjnej. Dzięki temu przyjęliśmy w sierpniu br. trzech pracowników na kandydatów partii, a dalsi niebawem powiększą nasze szeregi. Dużo w tym względzie pomaga nam wydziałowa organizacja ZSMP, prowadzimy wspólne działania, aby podnieść liczebność naszej podstawowej organizacji partyjnej. Jeżeli jest ono niskie, to z tego powodu, że przekazujemy ludzi na różne budowy, a przede wszystkim do Huty Katowice, w tym również członków partii.

— Problemów w naszym wydziale jest sporo. Nie ostateczamy jeszcze takiej jakości remontów, jaką chcielibyśmy widzieć, brak nam bowiem odpowiednich warunków tech-

nicznych. W związku z tym musimy wiele wysiłku wkładać w nasze działania, aby mimo wszelkich trudności mobilizować ludzi do przeprowadzenia remontów o wysokiej jakości. Problemem jest także wysoka absencja chorobowa, co wynika między innymi z faktu zatrudniania w naszym wydziale wielu kobiet. Nie mam zresztą zastrzeżeń do ich pracy, jednak częste zwolnienia lekarskie, przeważnie dla opieki nad chorymi dziećmi, ogromnie komplikują pracę.

— Podstawową bolączką jest przedłużająca się rozbudowa naszego wydziału. Czekamy niecierpliwie na oddanie do użytku trzeciej hali wraz z zapleczem, które pomoże nam w poprawie warunków socjalnych załogi. Obecnie szalenie są

większenia nie ma żadnych w tej chwili. Również pokój śniadaniowy jest za mały, ludzi nam przybywa, a istniejące pomieszczenia wykorzystaliśmy już do maksimum.

— Chciałbym na zakończenie podkreślić bardzo dobrze układającą się współpracę z kierownictwem wydziału, które jest nam bardzo pomocne nie tylko w podejmowaniu uchwał ważnych dla wydziału, ale także w ich realizacji, która należy do całej załogi. Odbywamy też wspólne posiedzenia z radą związkową, na których raz w kwartale oceniamy pracę wydziału oraz analizujemy sukcesy i niedociągnięcia — wspólnie z plenum Rady Związkowej i organizacji ZSMP.

— Dodam jeszcze, że niedawno, na wyjazdowym posiedzeniu egzekutywy Komitetu Zakładowego Pionu Gł. Energetyka w naszym wydziale, bardzo wysoko została oceniona działalność organizacji partyjnej W-21 — przez I sekretarza KZ oraz przez Gł. Energetyka. To cieszy, ale i mobilizuje do jeszcze lepszej pracy.

LUDZIOM

UDZIAŁ, DOBREJ ROBOTY, SZCZĘŚLIWY LOS I UZNANIE



Święto Budowlanych

(Dokończenie ze str. 1) kazki „Dnia Budowlanych” dania na łączną kwotę 255 mln złotych. Wyróżniający się w pracy zjednoczone Budownictwa państwowe i resortowe. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Jantym zjednoczenie budowlane w Europie. Niedawno z okazji Dnia Budowlanych w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie odbyła się uroczysta akademія z udziałem m. in. prezydenta m. Krakowa Jerzego Pękala, kierownika Wydziału Budownictwa Gospodarki Komunalnej KK PZPR Mariana Konopki oraz przedstawicieli władz naszej dzielnicy z I sekretarzem KD PZPR Antonim Mroczką i członkiem dzielnicy Edwardem Strzebońskim. Naczelny dyrektor Zjednoczenia mgr inż. Edward Barszcz poinformował o dotychczasowych osiągnięciach „Budowlanców” oraz o podjętych z o-

(Dokończenie ze str. 1)

niwania dokumentacji projektu. Z badań wynika, iż najczęściej projektów składają ci, którzy uważają, iż pracownik powinien ponosić odpowiedzialność moralną za swój zakład.

Kolejne pytanie dotyczyło czynników wpływających na pracownicze poczucie godności, jakim między innymi jest współdecydowanie o sprawach zakładu. Połowa ankietowanych odpowiedziała, iż posiada taki wpływ, druga zaś połowa stwierdziła, iż takiego wpływu nie posiada. W grupie mistrzów aż 33,3 proc. odpowiedziało, że nie ma wpływu na kierowanie zakładem.

Szereg pytań dotyczyło spraw współzawodnictwa pracy. Prawie połowa ankietowanych stwierdziła, iż nie pracowała w takich zespołach; reszta wymieniła brygady BPS i czyny społeczne. Tylko jedna trzecia ankietowanych wyraża satysfakcję z udziału we współzawodnictwie.

Według opinii badanych — we współzawodnictwie powinny nastąpić zmiany kryteriów oceny, jak i podwyższenie nagród i materialnego zainteresowania, jak też i zwiększenia zainteresowania przez kierownictwa zakładów.

Jak wynika z syntezy badań — w ostatnim okresie nastąpiło znaczne ożywienie inicjatyw pracowniczych, jednak stopień ich wykorzystania zaczął się obniżać. Stwierdzono w badaniach, iż istnieje jakaś bezradność we właściwym wykorzystaniu tych pracowniczych propozycji, stąd potrzeba stałej modyfikacji i doskonalenia form współzawod-

PRACOWNICZE INICJATYWY

ctwa, racjonalizacji. Istnieje wielka potrzeba tworzenia dobrego modelu w tej dziedzinie, inaczej w dalszym ciągu ponosić będziemy niepowetowane straty. Niepokojący jest fakt, że w odczuciu załogi zbyt mały jest udział KTIK-u, jak i doradców społecznych w rozwijaniu ruchu racjonalizatorskiego. Mści się tu zbyt mała propaganda ruchu racjonalizatorskiego, zbyt mała troska o racjonalizatorów oraz nie wywiązywanie się ze statutowych obowiązków. Sytuację pogarsza jeszcze fakt małej operatywności odpowiedzialnych czynników, jak zbyt niskie stawki, zwłaszcza za wykonywanie dokumentacji technicznej.

Referat tow. Nowotnego poświęcony był sprawie modernizacji Kombinatu, a szczególnie przyspieszenia postępu organizacyjnego. Doskonalenie bowiem funkcjonowania Kombinatu — stwierdził mówca — stanowi nie tylko konieczność ekonomiczną, ale i potrzebę społeczną, kulturową i polityczną. Naczelnym zaś celem postępu organizacyjnego, to racjonalizacja metod pracy, me-

tod funkcjonowania zespołów pracowniczych, uproszczenie struktur organizacyjnych. Bowiem proces zmian w dziedzinie organizacyjnej jest zbyt powolny, nikły, nie nadążający za postępem technicznym. Mówca wskazywał na potrzebę opracowania kompleksowego programu działania na rzecz unowocześnienia organizacji pracy w hucie, bowiem nie ma postępu bez stałego wdrażania naukowych metod organizacji pracy, nie ma wyników, właściwych wyników produkcyjnych. Oceniając wysoko wyniki badań — tow. Nowotny stwierdził, iż „Raport skłania do krytycznych refleksji, a jego obiektywizm — do podjęcia konkretnych przedsięwzięć mających na celu wykorzystanie społecznych energii tkwiących w załodze huty”. Ustosunkowując się do współzawodnictwa pracy — mówca stwierdził, iż „współzawodnictwo w dotychczasowych formach nie zdaje w pełni egzaminu...” dla towarzyszy sprawujących funkcję w organizacjach związkowych — problem urealnienia współzawodnictwa pracy, oparcia go o gruntowne zasady oceny, o system zachęt moralnych i materialnych — jest jednym z podstawowych zadań”.

nymi w innowacji systemu administracyjnego jak i całym systemie organizacyjnym kombinatu. Tow. Marian Fofasiński mówił o możliwościach NOT-u i pomocy jaka może udzielić ta organizacja ruchowi racjonalizatorów. Tow. Stanisław Garnarczyk z uznaniem wyrażał się o metodzie i wynikach badań przeprowadzonych przez KBS. Tow. Edward Cisowski stwierdził między innymi, że w programie RZK uwzględniono szeroką potrzebę modyfikacji ruchu współzawodnictwa pracy. Również KTIK, który stoi w przeddzień wyborów powinien dobrze przeanalizować wyniki badań komisji i potrzebę zmodernizowania swojego systemu działalności. Tow. Stanisław Domagała mówił z uznaniem o obfitości i jakości wniosków racjonalizatorskich jaka ostatnio jest zgłaszana w P-61. Tow. Szopa mówił o trudnej drodze od pomysłu racjonalizatorskiego aż do jego wdrażania, co dziś tak bardzo zniechęca ludzi do składania wniosków. Tow. Czesław Drożdż w swoim obszernym wystąpieniu mówił o wykorzystywaniu wszelkich inicjatyw pracowniczych, jak i spełnieniu właściwej roli przez KTIK-y. Sporo miejsca poświęcił tow. Drożdż nowoczesnym metodom zarządzania Kombinatem, w skład którego wchodzi szereg zakładów produkcyjnych łącznie z Zakładem Stalowniczym, który jest największą hutą w Polsce. Każdy zaś z tych zakładów musi przestawić się na pełną samodzielność w kierowaniu i gospodarzeniu.

W uchwale plenum Komitetu Fabrycznego znalazły się m. in. takie zalecenia do realizacji, jak: „Za podstawę działalności modernizacyjnej kombinatu plenum uznaje zatwierdzony kierunkowy Program Rozwoju Techniki. Stąd zalecenia dla dyrekcji, ażeby traktowała ten program jako wytyczne. Zobowiązano dyrekcję Kombinatu HiL do opracowania kompleksowego programu unowocześnienia organizacji pracy w kombinacie. Zobowiązano ZRK oraz dyrekcję kombinatu do natychmiastowego podjęcia zorganizowanych działań, mających na uwadze umasowienie racjonalizacji i wywalczyci pracowniczej — jako podstawowego warunku dalszego rozwoju tego ruchu. Zalecono także usunięcie subiektywnych trudności w rozwoju racjonalizacji. Zalecono egzekutywie KF PZPR powołanie komisji dla opracowania szczegółowych przedsięwzięć zmierzających do pełnego wykorzystywania inicjatyw pracowniczych”.

Notował: M. OLEKSY

Kol. **JADWIDZE RZESZÓWSKIEJ** wyrazi serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki składają koleżanki i koledzy z Działu Organizacji i Kontroli

Wyrazy głębokiego współczucia Kol. **IRENIE KOTNIS** z powodu śmierci BRATA składają współpracownicy z pieców P-65

Przewodniczącemu Rady Zakładowej Waleowni Drobnej i Drutu **STANISŁAWOWI WAWAKOWI** z powodu śmierci MATKI składamy wyrazy głębokiego współczucia Pracownicy i Kolektyw Wydziału P-65, Prezydium RZK, przewodniczący rad zakładowych oraz koleżanki i koledzy

Serdeczne podziękowania pracownikom WSS „Spolem” Nowa Huta i wszystkim, którzy przyszl nam z pomocą w trudnych chwilach po tragicznej śmierci **HALINY RÓŻAŃSKIEJ** składają Matka, rodzeństwo i rodzina

Kol. **ZUZANNIE ZAJĄC** wyrazi współczucia z powodu śmierci BRATA składają kierownictwo i kolektyw Pionu DX

Po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku 65 lat zmarł **BOLESŁAW DERYŃSKI** emerytowany, długoletni pracownik Huty im. Lenina, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniony Złotą Odznaką ZZH o czym zawiadamiają pogrzebani w bólu żona, córki, zięciowie i wnuki

DOBREJ ROBOTY

Wśród dużej części załogi Wydział Remontów Elektrycznych znany jest jako „setka” czyli setny obiekt kombinatu. Obecny W-21 zatrudnia 400 osób — fachowców elektryków z zasadniczym i średnim wykształceniem technicznym. Blisko połowa załogi, to ludzie ze stażem powyżej 10 lat. To zasadniczy trzon załogi, który nie poddał się kłopotliwej fluktuacji. Wzorem stałości jest tu również kierownik wydziału mgr inż. Zdzisław Delekt z dwudziestopięcioletnim stażem pracy. Na kierowniczym stanowisku zaczął wodzić po inżynierze Stefanie Szydku i dotąd szczęśliwie panuje.

Wydział obchodził we wrześniu 25-lecie swego istnienia, warto więc nie tylko ze względów kurtuazyjnych słów kilka rzec o jego miejscu w naszej hucie. Nie unikniemy przy tej okazji liczb, bo przecież one stanowią faktyczną wymowę dokonań. Żeby obraz dla przeciętnego zjadacza chleba miał wyrazistsze kontury zaczniemy od realizacji tzw. zadań rzeczowych. A więc remontowcy-elektrycy mają na swym koncie niebagatelny dorobek liczony w tysiącach i milionach sztuk — 250 tysięcy sztuk wyremontowanych silników, 2 miliony sztuk wykonanych części zamiennych. Dla przybliżenia tych wielkości podamy, że rocznie chłopców i dziewczyny z „setki” remon-



tów, jak na przykład ostatnio biuro projektów przy kombinacie cementowo-wapienniczym w Wierzbicy.

Gabinet kierownika zdobija

porządek. Zamiatanie i sprzątanie są na porządku dziennym... Wspólny zaś jest klimat pracy w obydwu tych halach. Wyczuwa się intymność, nie-

jest fakt zamontowania suwnic w budynku niezadaszonym. Leje deszcz sprężel niszczące, a czego nie dokonało lato, dopełnią śloty jesienne.

Remontowcy z „setki”

tuja około 18 tysięcy silników. Tak, tak dziewczyny dzielnie się tu sprawują i nie ustępują w niczym swoim kolegom po fachu. A że więcej niż połowa załogi to ludzie młodzi, sądzą, nie będą mieli mi za złe owego poufalego — chłopcy i dziewczyny.

Jeśli już o remontowcach w szerokim pojęciu mowa nie mogłam nie zapytać o specjalizację. Przecież zaprzyjaźniony Zakład Remontów Hutniczych HPR ma również Wydział Remontów Elektrycznych a jego szef ROKITA ma także ambicje by tkwić mocno w życiu huty i co nieco zarobić. ZDZISŁAW DELEKTA wyjaśnia więc, że taka specjalizacja istnieje od lat. ZRH remontuje suwnice, W-21, — silniki, transformatory, chwytaki elektromagnetyczne... Część tych agregatów, bardzo ciężkich, naprawia się na miejscu, w poszczególnych wydziałach. W tym celu działają w W-21 specjalne brygady terenowe.

Elektrycy z W-21, to ludzie z dużym doświadczeniem zawodowym, mający w hucie dobrą markę. W tym miejscu wypada również odwołać się do liczb. 300 pracowników posiada tytuł pracownika kwalifikowanego, 40 zaś dyplom technika. Z dumą podkreślić też należy, że z doświadczeń „setki” korzystają często inne zakłady, a o pomoc zwracają się również biura projek-

cyjne, podziękowania, to małe rodzinność atmosfery. Nas w nie mniejszym stopniu interesuje hala fabry-

propaganda wizualna wzyw-

Sporo obiecuje sobie wydział po tej nowej inwestycji. Poza tym, że rozładowana zostanie ciasnota, systematycznie załatwiać się będzie wiele zadawionych potrzeb socjalnych. Póki co jednak elektrycy wyglądają nowego budynku jak jaskółki wiosny. Niestety budostalowcy działają bardzo opanowanie, nie zdążyli nawet na srebrny jubileusz wydziału.

A propos uroczystości jubileuszowych miały one bardzo odświętną oprawę. Ukoronowaniem była oczywiście akademii w Szkole Muzycznej z występami artystów stołecznych na zakończenie, i wielki bal w sali Zakładowego Domu Kultury. Poprzedziły je także liczne imprezy sportowe — jak zawody strzeleckie, zmagania siatkarki (okazało się, że w siatkę gra najlepiej dozór techniczny) a i całonocny wypad turystyczny do Skali Krmy dla pracowników i ich rodzin. Każdy więc miał szansę popisać się swoimi umiętnościami sportowymi i towarzyskimi.

Jubilatów i pracowników wyróżniających się w pracy uhonorowano przy tym listami pochwalnymi, dyplomami, nagrodami jubileuszkimi, nagrodami książkowymi... Dwudziestu pracowników otrzymało odznaki „Przodownika Pracy Socjalistycznej”.

Gratulujemy!
HENRYKA ROSIEK



czna i ludzie na stanowiskach pracy. Co się zmieniło od momentu kiedy zbierałam tu materiał do reportażu „Chłopcy z setki”?

Hala numer jeden. Warsztat — określając stanowisko pracy najprościej — przy warszcie. Ciasno. Przybywa ludzi, hala nie z gumy. Ludzie niemalże ocierają się o siebie. Mimo hałasu, huku, można nawet trochę poplotkować. W podobnej sytuacji znajduje się również „obsada” hali nr 2. z tym że tutaj panuje większy

jęca do oszczędności materiałów zwłaszcza metali kolorowych, przypominająca o zasadach bezpieczeństwa i higieny pracy. W kątku, gdzie pracuje dużo kobiet, ściana zdobi nawet słomianka i zestaw najróżniejszych, kolorowych widokówek.

Jest jeszcze trzecia hala, niewykobczona, chociaż termin jej oddania minął w roku 1974. Miał już zresztą trzeci termin, a wykonawca „Budostal-1” nadal z robotą jest w „polu”. Najbardziej oburzającym

Fotoreportaż: STANISŁAW GAWLIŃSKI

W dniu dzisiejszym rozpoczął obrady w Katowicach IX Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Hutników.

Naszą załogę reprezentuje 20 delegatów wybranych na Konferencji ZRK HiL oraz 3 zaproszonych gości. Na pytanie zawarte w tytule odpowiada przewodniczący ZRK HiL, tow. Edward Cisowski.

— PO PIERWSZE, z poczuciem spełnionego obowiązku. Osiągnięcie jak najlepszych rezultatów gospodarczych przez naszą Hute, w okresie przygotowań do Zjazdu i Kongresu miało duże znaczenie praktyczne. Wyniki produkcyjne za osiem miesięcy bieżącego roku są dobre. Załoga nasza wykonała z nadwyżką produkcję koksu — ogółem 100,7 proc., surowki — 101,3 proc., stali surowej — 101,4 proc., wyrobów walcowanych gotowych — 101,5 proc. Wartość sprzedaży wyrobów i usług wyniosła 24 miliardy 266 milionów złotych, czyli wykonaliśmy plan w 100,6 proc! Wyniki te świadczą o dobrej, rzetelnej pracy ogółu naszej załogi, zwłaszcza, że osiągnięte zostały pomimo okresowych trudności wsadowych oraz utrzymujących się od dłuższego czasu trudności w zakresie wykonywania remontów...

— PO DRUGIE, ze świadomością, że nie zrobiliśmy wszystkiego w zakresie zabezpieczenia potrzeb załogi. Potwierdzeniem tego może być ocena kampanii sprawozdawczo-wyborczej (mam na myśli program przyjęty na

konferencji wyborczej), wysunięte tam postulaty, dlatego pragniemy, aby te sprawy znalazły się również w programie działania Zarządu Głównego. Jako delegaci będziemy o te sprawy dobijali się na Zjeździe. Przytoczę tu tylko kilka generalnych tez tego programu: realizacja postulatów pracowników możliwych do załatwienia w bieżącym okresie oraz wypracowanie wspólnie z dyrekcją Huty sta-

Z czym idziemy na Zjazd...

nowiska i kierunku rozwiązania problemów wymagających długofalowego działania, stwarzanie warunków i klimatu do realizacji zadań produkcyjnych i ekonomicznych aktywności społeczno-zawodowej załogi, eliminowanie przyczyn napięć i trudności, umacnianie praworządności i dyscypliny pracy, porządku i ładu, doskonalenie stylu i metod pracy rad i organizacji związkowych, mając na uwadze zwiększenie ich operatywności i skuteczności oddziaływania w służbie ludzi pracy. To są te ogólne kierunki działania na najbliższą przyszłość.

— PO TRZECIE, z przekonaniem, że na Zjeździe zostanie wypracowany taki program działania, w którym znajdą się te wszystkie problemy, które zostały zgłoszone podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej w zakładach i przedsiębiorstwach w tym i w naszym Kombinacie również i że realizacja tego programu pozwoli na spełnienie tych wszystkich postulatów załogi.

Należą do nich m. in.:

- rozwijanie form i metod satysfakcjonowania ludzi „dobrej roboty”, osiągających wyniki ponadprzeciętne; wiąże się to z nadzorem nad konsekwentnym przestrzeganiem przez administrację zakładu, aby moralnym wyróżnieniem towarzyszyło awansowanie płacowe i stanowiskowe,
- doskonalenie systemu plac,
- popularyzacja przepisów prawa pracy i układu zbiorowego,
- przeprowadzanie analiz trybu załatwiania skarg i wniosków,
- likwidacja zagrożeń wypadkowych,
- doskonalenie działalności socjalno-bytowej i dziesiątki innych problemów, które wylaniają się w codziennej działalności...

Rozmowę przeprowadził: LUDWIK MIKRUT

Będąc w Opolu w ub. niedzielę stałem się przypadkowo świadkiem prawdziwej eksplozji sportowego przywiązania miasta do baru klubowych. W tym dniu odbywał się pojedynek dwóch lokalnych rywali w piłce nożnej, mianowicie Odry Opole i Śląska Wrocław. Bez przesady: miasto żyło tylko tym meczem, atmosferę jego odczuwano wszędzie. Jeden charakterystyczny przykład — nawet na kioskach „Ruchu” znajdowały się tabliczki: „sprzedajemy bilety na mecz”. W rozmowach o innym innym też nie mówiono jak tylko o piłce i o szansach Odry w tym meczu.

Na kilka godzin przed meczem pojawili się na ulicach kibice. Szli ławą, wymachując flagami z barwami swego klubu. Niektórzy — i to już mniej mi się podobało —

Doping pomaga

owinęli się flagami. Miasto rozbrzmiewało okrzykami. Stowem, młodzież wyzywała się — na pełny regulator, mocno, głośno, żywiołowo.

Nastroj przedmeczowego napięcia doszedł do zenitu gdy na opolski dworzec zajechał pociąg z Wrocławia. Wyległa z niego chmara kibiców, z kolei wrocławskiego klubu. Również byli z flagami, transparentami i z trąbkami. Szli przez ulice ze śpiewem i wrzawą. Wznosili okrzyki. Zrozumiałem z tego, że zapowiadali wysokie zwycięstwo swej jedenastki nad przeciwnikiem. Nie zadawał ich jakiś tam wynik, skandowali głośno: do kółka, do kółka, do kółka! Z następnego pociągu, który nadjechał z Wrocławia „wysypali” się znowu tylko kibice. I znowu byłem świadkiem sportowej manifestacji i akcentowanej woli z zwycięstwa. Stowem, miasto nad Odry żyło w tym dniu i rozbrzmiewało tylko meczem. Pomyślałem: a co będzie dopiero na stadionie?

Podobną atmosferę sportowego amoku przeżyłem poprzednio tylko raz. Było to w Budapeszcie, w dzień międzynarodowego spotkania w piłce nożnej pomiędzy Austrią i Węgrami. Budapeszt szalał wtedy z powodu piłki...

W obu przypadkach nie mogłem oprzeć się refleksji: gdyby tak u nas w Nowej Hucie (wszak dzielnica jest większa od Opoli) rozpalali mieszkańcy sport — piłka nożna. Gdybyśmy mieli tutaj takich zagorzałych kibiców, gdyby tak zarzewiali swą drużynę do boju! Myślę, że walka na stadionie na Suchych Stawach byłaby zupełnie inna. A sukcesy sypałyby się jak z wora obfitości.

Bo doping, entuzjazm, wiara w zwycięstwo, to bardzo ważna sprawa! (jd)

Postanowienia KSR-ów

We wszystkich przedsiębiorstwach naszego kraju odbywają się obecnie Konferencje Samorządów Robotniczych. Również na terenie naszej dzielnicy odbyły się ostatnio dwa KSR w Budostalu-3 i Elektromontażu skąd przekazujemy meldunki.

Pod przewodnictwem sekretarza POP PZPR przy BUDOSTALU-3 Władysława Łazarczyka, z udziałem sekretarza KZ PZPR ZBP „Budostal” Jerzego Wrzeźnika oraz kierownika przedsiębiorstwa odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego. Dyrektor inż. Ryszard Seiborowski przedstawił ocenę zadań produkcyjnych i uzyskanych wyników ekonomicznych, ocenę realizacji programu zagospodarowania rezerw i realizacji społecznego programu humanizacji pracy. Jednocześnie wyczytał program przedsięwzięć na IV kwartał bieżącego roku.

Konferencja podjęła zobowiązania wartości 2,5 mln złotych. Między innymi młodzież postanowiła przepracować 600 godzin roboczych przy budowie budynku administracyjnego przedsiębiorstwa, zaś kierownictwo budowy hotelu typu „Lipsk” w Grębalowie zobowiązało się do ukończenia robót montażowych o miesiąc wcześniej niż zakładały to plany.

Konferencję Samorządu Robotniczego w ELEKTROMONTAŻU prowadził Henryk Szumnarski sekretarz KZ PZPR, a obok kierownictwa przedsiębiorstwa udział w niej wzięli naczelnik dzielnicy Edward Strzeboński oraz naczelny dyrektor

Zjednoczenia „Elektromontaż” w Warszawie Józef Żelaźnikiewicz. Plany na rok bieżący przewidują wykonanie zadań wartości 1 miliard 80 mln złotych. W tym roku przedsiębiorstwo po raz pierwszy przekroczy granicę miliarda. Wskaźnik za 8 ubiegłych miesięcy wykonane zostały w 100 procentach. Poinformował o tym zebranych dyrektor nowohuckiego Elektromontażu inż. Mieczysław Patrzalek, przedstawiając jednocześnie plan na IV kwartał bież. roku.

W chwili obecnej 80 proc. potencjału produkcyjnego przedsiębiorstwa jest zaangażowane w budowę Huty Katowice. Dlatego też KSR zobowiązał dyrekcję do zarządzania pełnej mobilizacji w zakresie wykonania zadań pozostałych na terenie Krakowa. Wysoko oceniono proces rozbudowy zaplecza i działalności w zakresie BHP. Wykonanie zadań rzeczowych dyrektor Żelaźnikiewicz określił jako pobicie wszelkich rekordów światowych pod względem szybkości wykonania.

W tym samym dniu odbyła się druga Konferencja Samorządu Robotniczego. Tym razem charakter jej był bardzo uroczysty, gdyż związana była z Dniem Budowlanych. Podczas spotkania wręczono odznaczenia państwowe i resortowe. Dodajmy tu jeszcze, że 14 osób z nowohuckiego Elektromontażu otrzymało po raz pierwszy nadane odznaki „Budownicy Huty Katowice”, zaś 15 osobom wręczono wysoko cenione przez załogę odznaki „Zasłużony dla Elektromontażu”. (jp)

Mobilizacja do dalszych zadań

Odczytaniem Listu KC PZPR, CRZZ i Prezydium Rządu do załóg przedsiębiorstw rozpoczęło obrady KSR w Zakładzie Remontów Hutniczych w miniony wtorek. Następnie zastępca kierownika Zakładu ds. pracowniczych mgr Józef Janus poinformował zebranych o najważniejszych postanowieniach KSR w Hucie im. Lenina a także nowych kierunkach placowych w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym. W związku ze znacznym dofinansowaniem ZRH stworzone zostały warunki do preferowania lepszej, wydajniejszej pracy a także premiovania dozoru, maszynistów, operatorów od inwencji i zapobiegliwości, których zależy dobra organizacja remontowych robót i sprawność sprzętu.

Inż. ANDRZEJ BUDZOWSKI — kierownik ZRH przedstawił osiągnięcia zakładu za okres 9 miesięcy. Stwierdził, że zadania wykonane z nadwyżką a planowane skróty remontów pieców

stalowniczych, walcowniczych ciągów, wielkich pieców, pieców przepychowych zostały osiągnięte i w wielu przypadkach znacznie przekroczone. Remontowców czeka teraz zadania obliczone na potrzeby huty i gospodarki narodowej. Do ważniejszych (w IV kwartale br.) należy zaliczyć zakończenie robót fundamentowych, związanych z budową V chłodni w P-60, wykonanie robót wyprzedzeniowych przed remontem WP-3, rozpoczęcie montażu konstrukcji stalowej pieca przepychowego nr 6 w P-61, remonty pieców wstępnych w P-60 i P-65.

W dyskusji zabierali głos kierownicy poszczególnych wydziałów. Mówili o „stanie gotowości” załogi do dalszych zwiększonych zadań i o kłopotach dnia codziennego utrudniających normalny tok pracy. Ich wnioski i uwagi uwzględnione zostały w Uchwale przyjętej przez KSR.

W trakcie obrad mgr inż. Zbigniew Strzelecki — zastępca kierownika ZRH ds. technicznych omówił zagadnienie gospodarki energią elektryczną i paliwami w kraju, apelował przy tym o jak najoszczędniejsze korzystanie z posiadanych zasobów.

Obradom przewodniczył I sekretarz KZ PZPR — Jan Job. (R)

Dlaczego musimy oszczędzać energię elektryczną?

Pytanie postawione w tytule jest jak najbardziej na czasie. Wchodzimy bowiem w okres szczytowego zapotrzebowania energetycznego w roku, nie tylko zresztą na prąd, ale i inne źródła energii takie jak: węgiel, koks, oleje opałowe, para wodna. Nie mamy tych źródeł energetycznych w nadmiarze. Wprost przeciwnie, stale i szybko rosnącemu zapotrzebowaniu nie w pełni towarzyszy przyrost nowych mocy. Rodzi się deficyt energetycznych „mediów”, a przecież czeka nas niebawem oddanie do ruchu nowego i bardzo energetyzacyjnego zakładu jakim jest Huta „Katowice”. Sytuacja będzie więc jeszcze trudniejsza niż obecnie.

Porozmawiajmy zatem spokojnie i rzeczowo dlaczego musimy w hucie maksymalnie o-

szczędzać każde z dostępnych nam źródeł energetycznych. Nie tylko w hucie, ale i wszędzie — w mieście, w domu, na ulicy. Jak mamy to robić, aby efekty były największe?

Powie ktoś — jakież wpły możemy mieć na oszczędność energii przy tak ogromnym jej zużyciu przez kombinat? Otóż nieprawda, wpływ ten może być wielki. Przytoczę jeden przykład. Zapalenie w jednym momencie telewizorów w całym kraju powoduje tak wielki „skok” w poborze energii elektrycznej, że ilości jej przyrównać można do zużycia przez... całą Hute im. Lenina. Od razu pytanie: czy godzinami musimy oglądać program TV, jak leci, bez wyboru, bez wyłączania aparatu? Czy oświetlać musimy rzeźbiście całe mieszkanie? Czy płonąć mu-

szą wszystkie światła na ulicy? Czy nie warto wyłączyć w domu lodówki gdy niekoniecznie musi pracować? Czy potrzebne są te grzałki, piecyki, „słońca” elektryczne po biurach? Czy muszą bez przerwy palić się owe „świeczki” w piecykach gazowych w naszych łazienkach?

Myślę, że odpowiedź na postawione wyżej pytania — jeżeli odpowiedzieć sobie chcemy na nie rzetelnie i po obywatelsku — może być jedna: od każdego z nas w tym samym stopniu zależy ograniczenie zużycia energii elektrycznej, a tym samym złagodzenie deficytu jaki występuje w naszym kraju. Oszczędzać trzeba więc systematycznie i kompleksowo. Od dziś — konsekwentnie, wszędzie gdzie to tylko możliwe.

Pamiętajmy, że to już nie jest sprawa dobrej woli i zrozumienia. To sprawa uwarunkowana koniecznością. Nie weszliśmy bowiem jeszcze w pełni w energetyczny szczyt, a już niedobory prądu są tak duże, że powstała konieczność

(nie jeden raz) stopniowego ograniczania poboru energii z sieci państwowej przez hutę. Stałyby nawet na krótko z tego powodu wydziały kombinatu.

Powstała w naszej hucie Komisja ds. Oszczędzania Energii, powołane zostały w wydziałach i zakładach jej odpowiedniki. Opracowywane są programy oszczędnościowe. Zabieramy się z pełną świadomością konieczności tej akcji, do roboty.

Co wydaje się być najważniejsze? Otóż to, aby w maksymalnym stopniu przestrzegać reżimu technologicznego przy produkcji, wyłączać zbędne oświetlenie, nie włączać piecyków i grzałek. Szanować — na każdym stanowisku pracy — gaz, olej opałowy, koks, węgiel, parę wodną. Jeszcze bardziej niż kiedykolwiek dotąd musimy wyczerpieć się wszyscy na gospodarność.

Wspólnym działaniem, rzetelnym i świadomym podejściem do sprawy zrobić możemy wiele. Zrobimy, ale trzeba będzie od dziś więcej wymagać od siebie samych i od innych.

Hasłem dnia — oszczędność energii elektrycznej i wszystkich innych jej „mediów”!

JERZY DANEK



W dniu 24 września odbyła się inauguracja roku szkolenia aktywu związkowego Huty im. Lenina. Jest to już mały jubileusz, ponieważ Studium Wiedzy Związkowej odbywa się piąty rok, a organizatorami tej inicjatywy jest Związkowa Rada Kombinatu oraz Ośrodek Kształcenia Ustawicznego HIL. Otwarcia tegorocznego Studium dokonał zastępca przewodniczącego ZRK Józef Zdradzisz. W swoim wystąpieniu wyraził uznanie dla całego aktywu związkowego HIL za pracę społeczną. Szkolenie trwać będzie do maja 1977 r. i obejmuje 122 godziny lekcyjne. Na inauguracji obecni byli: Marian Maj — kierownik Międzywojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Związkowego przy KBZZ oraz Józef Węgiel — sekretarz KF PZPR HIL.

Potrzeba matką wynalazków

— Poszukiwanie rozwiązań technicznych, usprawnień na swoich stanowiskach pracy przez naszych racjonalizatorów przyniosło wydziałowi sporo korzyści — mówi inż. JOZEF CHAT, główny technolog W-21. Ale jest w wydziale sporo wąskich gardeł, z którymi musimy sobie jakoś radzić, kontynuuję mój rozmówca — i dlatego szereg problemów do rozpracowania przekazujemy albo pojedynczym pracownikom albo nawet całym zespołom. Stąd racjonalizacja w naszym wydziale jest w pewnym sensie sterowana.

Chodzimy po zatłoczonych i ciasnych halach W-21. Inżynier Chat co chwilę prezentuje mi urządzenia, które powstały dzięki pracownikom pomysłowości, tłumaczy pożytek jaki z nich płynie, wylicza zaoszczędzony grosz. Pokazuje mi na przykład przyrządy do wycinania miki w komutatorach ma-

szyn elektrycznych pomysłu Zygmunta Kani czy przebiegłszy inż. Kwinty i Władysława Karteczki. Właściwie nie ma stanowiska gdzie by coś nie zmodernizowano i nie zastosowano czegoś nowego. Sam magister inżynier Chat ma na swoim koncie przeszło 40 wniosków racjonalizatorskich na około 600 tysięcy złotych wartości.

Inżynier Chat jest jednym ze społecznych doradców w dziedzinie racjonalizacji i jednocześnie szefem KTiR w wydziale. Ale oprócz niego społecznym doradcą parają się także: inż. Roman Kulawik, mgr inż. Felicja Baran i Lech Karwalski. Wszyscy oni udzielają porad zgłaszającym się do nich racjonalizatorom. Jeśli pomysł jest cenny wnioskodawca sporządza projekt sam lub przy pomocy innych. Jeżeli wniosek zostanie zaakceptowany do realizacji w bardzo krótkim czasie jest on wdrażany do produkcji. Według zestawienia sporządzonego przez inż. Chatę okres ten średnio nie przekracza czterech dni.

Wydział W-21 bardzo interesuje się nowymi rozwiązaniami nawet tymi najbardziej drobnymi. Dziś bowiem w pomysłowości ludzkiej tkwią największe rezerwy. Stąd też w każdym tygodniu inż. Chat składa szefowi wydziału meldunek o stanie wniosków i ich wdrażaniu. Szczególny nacisk w ostatnim czasie idzie na rozwiązywanie takich spraw jak zmniejszenie uciążliwości w pracy, polepszenie stanu BHP, oszczędność materiałów, robocizny itp.

W-21 pracuje w bardzo trudnych bo ciasnych warunkach. Budowę nowej hali bowiem rozpoczęto ale w ślimaczym tempie. Stąd też pracownicy wydziału czynią wszystko ażeby w istniejących warunkach móc pracować spokojnie i bezpiecznie.

Wkłady oszczędnościowe PKO z dyskontem

Bardzo atrakcyjną i korzystną dla oszczędzających formą przechowywania wolnych pieniędzy są terminowe wkłady oszczędnościowe PKO z dyskontem. Oprocentowanie jest w tym przypadku wysokie, wynosi 6 proc. w stosunku rocznym. Ale to nie tylko jedna zaleta. Jest to bowiem forma wkładów oszczędnościowych szczególnie dogodna dla osób pragnących ulokować oszczędności przeznaczone na wyposażenie dzieci, wydatki związane z zawarciem małżeństwa, na poważniejsze inwestycje itp.

Przy wpłacie na ten rodzaj rachunku oszczędnościowego PKO wydaje klientowi dowód uprawniający do podjęcia po 5 latach kwoty znacznie wyższej od dokonanej wpłaty. Przykładowo: wpłacając kwotę 784 złotych otrzymuje się dowód oszczędnościowy opiewający na 1050 złotych. Różnica między obu kwotami, to obliczone według stopy 6-procentowej odsetki za okres 5 lat.

Oczywiście w razie potrzeby posiadany wkład może być w każdej chwili podjęty, nawet znacznie wcześniej, przed upływem 5 lat. Według nowych postanowień obowiązujących od 1 września br. oprocentowanie takiego wcześniej podjętego wkładu, jest korzystniejsze niż poprzednio. Otrzymujemy w takim przypadku: w pierwszym roku — wkład z oprocentowaniem 2,5 proc., w drugim roku — wkład z oprocentowaniem 3,5 proc., w trzecim roku — wkład z oprocentowaniem 4 proc., w czwartym roku — wkład z oprocentowaniem wynoszącym 4,5 proc. i w piątym roku — wkład z oprocentowaniem wynoszącym 5 proc. w stosunku rocznym.

Dowody oszczędnościowe z dyskontem są dokumentem na okaziciela. Na życzenie klienta mogą być wystawione jako imienne. Mogą również służyć jako zabezpieczenie zaciąganych w PKO kredytów. Sprzedaż i wykup dowodów oszczędnościowych z dyskontem prowadzi oddziały i Ekspozytury PKO, upoważnione urzędy pocztowe oraz agencje PKO w zakładach pracy.

Przypominamy jednocześnie o tradycyjnym październikowym „Konkursie 300”. Wartość nagród rzeczowych dla jego uczestników wynosi 7 mln złotych, wylosować można będzie m. in.: 10 samochodów osobowych, bony oszczędnościowe PKO oraz srebrne 100-złotowe monety okolicznościowe. (jd)

Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 28. IX. 1976 R.		Wydział Rur Zgrzewanych rury stalowe 96
Zakład Mat. Ogniotrwale	wyroby szamotowe 100	DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskują obie załogi Aglomerowni. Wykonały plan dając dodatkowo po kilka tysięcy ton spieku (I Aglomerownia 2,7 tys. ton i II Aglomerownia 4,1 tys. ton). Bardzo dobrze pracują wielkopiecownicy. Przekroczyli oni plan o 7,6 tys. ton surówki. Równie i bardzo mocne tempo pracy utrzymują załogi naszych Stalowni. Wykonały plan, a nadwyżka wynosi 7,7 tys. ton. Stalownicy z Martenowskiej dostarczyli dodatkowo 3,9 tys. ton, a ich sąsiedzi z Konwertorowej — 3,8 tys. ton. Dobre wyniki osiągnęła załoga Walcowni Slabing. W czółowce uplastowała się również załoga Walcowni Gorącej Blach.
Zakład Koksochemiczny	wyroby szamotowe 98	NIE WYKONALI PLANU — i to był pod koniec września największy problem naszego kombinatu — walcownicy z Walcowni Wstępnych. Niedobory wynoszą: w asortymencie kęsisk ok. 16 tys. ton, a w asortymencie kęsów ok. 14 tys. ton. Nie wykonała planu załoga Walcowni Taśm. Jej niedobór wynosi 3,2 tys. ton. Gorsze niż zwykłe rezultaty odnotowała również załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Zabrakło jej do planu 302 km rur. Pozostała w tyle także załoga Wydz. P-64. Niedobór wyniósł 880 ton. (jd)
Zakład Koksochemiczny	wyroby szamotowe 99	
Zakład Koksochemiczny	wyroby szamotowe 100	
Zakład Wielkopiecowy	aglomerat ze spiekalni 1 101	
Zakład Wielkopiecowy	aglomerat ze spiekalni 2 101	
Zakład Stalowniczy	stal ogółem 102	
Zakład Stalowniczy	stal martenowska 102	
Zakład Stalowniczy	stal konwertorowa 101	
Zakład Stalowniczy	stal elektryczna 96	
Zakład Stalowniczy	wlewnie i osprzet 97	
Zakład Walcowni Zimnych	blacha czarna 100	
Zakład Walcowni Zimnych	ocynkowana 86	
Zakład Walcowni Zimnych	ocynkowana ognioowo 94	
Zakład Walcowni Zimnych	elektrolitycznie 101	
Zakład Walcowni Zimnych	karoseryjna 106	
Zakład Przel. Hutn. Bochnia	profile gęste 119	
Walcownie Wstępne	kęsiska 92	
Walcownie Wstępne	kęsy 92	
Walcownia Slabing	slaby 102	
Walcownia Gorąca Blach	blacha 102	
Walcownia Gorąca Taśm	taśma 98	
Walcownia Drobną i Drutą	profile drobne 98	
Walcownia Drobną i Drutą	walcówka 103	

SPORT

Sytuistyka

„Tylko” wicemistrzostwo Polski

Niewiele zabrakło juniorkom Hutnika do zdobycia tytułu mistrzyń Polski w koszykówce. Zaczęło się bardzo dobrze. W swoim pierwszym meczu pokonały bowiem Słężę Wrocław 71:61 (34:28) przy czym najwięcej punktów zdobyły Grzelecka 16, Morawska 16 i Doniec 14. Drugi mecz również rozstrzygnęły na swoją korzyść pokonując Stomil Olsztyn 55:51 (32:27), a najlepsza w tym spotkaniu była Doniec zdobywając 21 punktów. W ten sposób młode Hutniczanki trafiły do finału gdzie po zwycięzkiej grze uległy Włókniarzowi Pabianice 49:50 (24:24, 48:48). Najwięcej punktów zdobyły Morawska 12, Stanisławska 10, a dla Włókniarza Manias 20. Pozostałe wyniki: Włókniarz — Słęża 64:47, Włókniarz — Stomil 50:37, Słęża — Stomil 68:53.

Od mistrzowskiego tytułu dzielił młode zawodniczki praktycznie jeden rzut. Niestety w dogrywce finałowego meczu w

poczynania zawodniczek wkra- dło się zdenerwowanie i brak koncentracji w sytuacjach pod koszem. Trudno się wszakże młodym zawodniczkom dziwić, że nie ustrzegły się zdenerwowania będąc tak blisko mistrzowskiego tytułu. Zabrakło lutu szczęścia.

A oto zawodniczki, które przy-

czyniły się do sukcesu (w nawiasach ilość zdobytych punktów): Kazimiera Morawska (35), Bożena Czaja (0), Elżbieta Doniec (43), Mariola Stanisławska (22), Ewa Jędrzejewska (21), Elżbieta Zajdel (2), Danuta Madej (10), Urszula Kokoszka (12), Bożena Grzelewska (30) i Barbara Sliwińska (0). (p)



Pocztówka z Głogówka

Stare miasto w nowej szacie

750 lat liczy sobie położone nad rzeką Osobłogą na Opolszczyźnie miasteczko Głogówek. W XIII wieku książę Władysław Opolski nadał miastu przywilej odbywania jednego w

roku jarmarku, a także prawo wyboru rady miejskiej w liczbie 12 rajców. Przez Głogówek przebiegał szlak bursztynowy, jarmark więc był dla tamtejszej ludności ważnym wydarzeniem.



KĄCIK samochodziarza

Leży przede mną poniedziałkowy numer „Echa Krakowa”, w którym czytamy: „W ciągu tylko jednej doby krakowska milicja ujawniła w ruchu drogowym aż 9 kierowców, znajdujących się pod wpływem alkoholu. Wśród przyłapanych na tym przewinieństwie osób za kierownicą było 5 kierowców z zawodowymi prawami jazdy (...) jeden z nich prowadził autobus PKS”.

Włos się na głowie jeży. A przecież nie jest to wypadek osobisty. Co jakiś czas prasę donosi o podobnych akcjach milicji i zawsze przynoszą one niestety obfity plon. Wiadomo, że pod wpływem alkoholu człowiek traci refleks, jego reakcje stają się bardzo zwolnione, nie potrafi dokładnie obliczyć odleg-

łości. Alkohol eliminuje więc te cechy, które powinny charakteryzować właściwie kierowcę.

Jeżdżąc samochodem dopiero 8 lat, chociaż przejechałem w tym czasie blisko ćwierć miliona kilometrów. Nie przypominam sobie jednak abym kiedykolwiek prowadził samochód choćby po wypiciu małego piwa. Często słyszy się głosy kierowców, że „balonik” piwa nie wykaże, że można wypić w zależności od wagi ciała jakąś tam ilość wódki. Ale po co? Jeden kieliszek jeszcze nikogo nie „uratował”, a niejednego zgubił. Znam przykład kiedy mężczyzna ważący około 90 kilogramów po wypiciu 50 gram wódki (balonik według niektórych nie powinien się zabarwić) stracił przytomność.

Osobiście wyznaję zasadę, którą polecam wszystkim kierowcom, że po wypiciu kieliszka wódki... piję następny. Ale wtedy nie patrzę na samochód i wracam do domu na piechotę. Jeśli więc musisz wypić — życzę przyjemnego spaceru. (JP)

W tych dniach Głogówek odbudowuje się z nieznaną miastu dotąd intensywnością. Wykonano kanalizację, nową magistralę wodną, uzupełniono oświetlenie, ulicom przybyły asfaltowe nawierzchnie. Najwięcej kłopotów sprawia władzom miasta szesnaścieletni Zamek, była posiadłość hrabiego Oppersdorfa, którego restauracja wymaga znacznych nakładów finansowych. Na razie odremontowano część szacownych pomieszczeń, w których czynne już jest muzeum miejscowego, nie żyjącego malarza Jana Cybisa. Znajdzie tu swoje miejsce także izba pamięci po królu Janie Kazimierzu, który w czasach „potopu szwedzkiego” schronił się w Głogówku wraz z żoną i dworem.

Skoro zaś był król Jan Kazimierz, to czy nie mógł być imć pan Kmicic — pytają żartobliwie mieszkańcy Głogówka. Pewnie, że był gościem naszego oberżysty — odpowiadają. W Głogówku są wielowiekowe tradycje w produkcji wina. W herbie miasta widnieją zresztą 3 winogrona, a jedna z dzielnic miasta nazywa się Winiary. Oberża i dziś serwuje ten królewski napój.

Warto obejrzeć to stare miasto w nowej szacie. Wjeżdża się doń od strony Opola przez Głogówkę Bramę Floriańską. 100 proc. kamieniczek w rynku otrzymało nowe elewacje.

Tekst i foto: MARIAN SUDA

Nie przypadkiem centralne obchody Międzynarodowego Dnia Turystyki w Polsce odbywały się tego roku w Opolu. Ziemia Opolska obchodzi bowiem 25-lecie działalności PTTK, a w turystyce poszczycić się może dużymi osiągnięciami. Z okazji Międzynarodowego Dnia Turystyki odbyło się szereg interesujących imprez, w których miałem przyjemność — wraz z delegacją huty — uczestniczyć. Oto kilka wrażeń.

Najciekawsze były seminaria turystyczne. Ja uczestniczyłem w pracach zespołu, który zajął się tematem: „Rola środowisk fotograficznych w rozwoju fotografii krajoznawczej”. Moi koledzy Cz. GAWRYŁOW i S. HOJDA, uczestniczyli w pracach seminarium „Metodyka pracy w PTTK w szkołach przyzakładowych” i „Turystyka i krajoznawstwo w środowiskach ludzi niepełnosprawnych”.

W Opolu zorganizowano z okazji Międzynarodowego Dnia Turystyki szereg wystaw i spotkań. Zwiedziliśmy miasto. Byliśmy obecni na akademii w Teatrze im. Jana Kochanowskiego, na której gospodarzom wręczony został sztandar, a następnie udekorowano go Złotą Odznaką PTTK. Bogata była część artystyczna w wykonaniu Zespołu Estradowego Armii Czechosłowackiej i Zespołu Pieśni i Tańca „Opole”. Wieczorem zaś spotkaliśmy się przy turystycznym ognisku nad Jeziorem Turawskim.

Dużo wrażeń przyniosło nam zwiedzenie Muzeum Wsi Opolskiej w Bierkowiecach. Skansen jest wspaniały — duży i niezwykle interesujący. Zawiera on szereg zabytków budownictwa ludowego, m.

Dwugłos o lekkiej atletyce

Kółko czy krzyżyk?

Ostatnio wiele kontrowersji wywołała sprawa ograniczenia działalności sekcji lekkoatletycznej Hutnika. Wiadomo powszechnie, że sekcja ta została zdegradowana z II ligi i wiadomo też jak sekcja ta ma działać w przyszłości (jeden trener, praca w formie ćwiczeń ogólnorozwojowych).

Nie wszyscy jednak wiedzą, że istniała szansa utrzymania sekcji w drugiej lidze. Gdyby bowiem nie zwolniono Łachety, któremu czas 1.50,00 na 800 metrów dawał pierwsze miejsce wśród zawodników drugiej ligi i Sobieraja, który ze swoim czasem na 400 metrów zająłby drugie miejsce na tym dystansie drużyna zdobyłaby w sumie 15 punktów co pozwoliłoby jej utrzymać się w II lidze.

W tym kontekście rodzi się pytanie czy jest to polityka zmierzająca z czasem do likwidacji sekcji l.a. w Nowej Hucie?

Wydaje się, a wynika to z przedstawionych powyżej faktów, że tak, ale trzeba tu od razu stwierdzić, że byłaby to ogromna strata gdyż zainteresowanie działalnością tej właśnie sekcji jest bardzo duże. Jest to bowiem dyscyplina sportowa obejmująca konkurencje oparte na naturalnych formach ruchu. Wszyscy wiedzą, że we współczesnym sporcie nie tylko talent, trening i odnowa sił mają podstawowe znaczenie, a osiągnięcie szczytowej formy w dniu startu decydują o zwycięstwie. Ale czy to już rzeczywiście wszystko? Przecież najpierw trzeba mieć tytuł utalentowanych zawodników aby obsadzić niemal każdą konkurencję. A na pewno nie można tego osiągnąć zwalniając zbyt pochopnie zawodników do innych klubów. Wręcz przeciwnie. Należałoby prowadzić taką politykę w klubie, by lekkoatletyka w naszej dzielnicy znalazła się ponownie w czołówce krajowej. Trzeba rozliczyć z pracy trenerów i działaczy, stworzyć wokół tej dyscypliny taką atmosferę zainteresowania, poprzez choćby organizowanie ciekawych imprez, które stanowiłyby naturalną selekcję najlepszych. Tymczasem na sekcji l.a. postanowiono przysłówkowy krzyżyk, a działalność jej sprowadza się niejako do funkcji popularyzatorskiej l.a., a przecież nie o to chodzi. H. TRACZ

Uważam, że słusznie

W poprzednim numerze „Głosu” pisząc o działalności poszczególnych sekcji Hutnika napisałem, że w lekkiej atletyce nastąpił wyraźny regres „spowodowany chyba słuszną polityką klubu”. O co tu chodziło? Mianowicie Zarząd klubu postanowił, że wszyscy zawodnicy osiągnący dobre wyniki i chcący przejść do zespołów I-ligowych mogą to robić bez specjalnych trudności. Nadal uważam, że jest to polityka jedynie słuszna — nie zamyka się im bowiem „drzwi” do wysokiego wyczynu.

Chcielibyśmy zapewne, aby wszystkie sekcje Hutnika odgrywały czołową rolę w kraju. Niemniej jednak uważam że w chwili obecnej nie ma odpowiednich możliwości po temu. Wydaje się, że pierwszeństwo powinny mieć sekcje, które wzbudzają największe zainteresowanie kibiców. A do takich należą piłka nożna, siatkówka, boks czy koszykówka. Mój przedmówca napisał, że zainteresowanie działalnością sekcji lekkoatletycznej jest bardzo duże. Tymczasem nie na to nie wskazuje. Trybuna podczas rozgrywania spotkań świecą pustkami. Mógłby ktoś powiedzieć, że gdyby Hutnik walczył w I lidze byłoby inaczej. Ja jednak w to nie wierzę. Wystarczy iść na pierwsze lepsze spotkanie I-ligowego AZS-u. Nie lepiej też dzieje się podczas spotkań nawet międzypaństwowych. Dlaczego tak jest nie wiem. Wiem jednak, że zainteresowanie tą sekcją nie tylko działaczy ale i załogi naszego Kombinatów jest naprawdę niskie.

Oczywiście nie stawiałbym w chwili obecnej „krzyżyka” na działalności tej sekcji. Trzeba jednak doprowadzić na wysoki poziom te dyscypliny, które cieszą się dużą popularnością, a dopiero później „podciągnąć” dyscypliny słabsze. Z drugiej strony nie można jednak zapominać o dalszym szkoleniu lekkoatletów, abyśmy nie znaleźli się, gdy przyjdzie na to pora, w sytuacji konieczności likwidacji sekcji. Do tego bowiem dopuścić na pewno nie wolno. Trzeba więc już teraz pamiętać o szkoleniu młodych zawodników. (JP)

A może na ten temat wypowiedzą się czytelnicy? Prosimy napiszcie co o tym sądzicie.

NASZ komentarz

Ostatnie spotkanie Hutnika ze Stalą Rzeszów nazwałbym meczem „niewykorzystanych sytuacji”. Obydwie bowiem drużyny miały wiele szans na wywalczenie zwycięstwa. Dwukrotnie zawodnicy Stali nie potrafili zmusić do kapitulacji Nowaka w sytuacjach „sam na sam”, zaś Hutnicy dwa razy strzelali w poprzek, a raz w słupek. Kiedy jednak Hutnicy zdobyli w 60 minucie prowadzenie ze strzału Stoklosy, jedynie przez następne pięć minut grali bardzo dobrze. Później cofnęli się do defensywy, zaczęli zwlekać, grać na czas. Taka taktyka zmieniła się srodze, bowiem sędzia p. Molodecki z Wrocławia doliczył dwie minuty do regulaminowego czasu gry i w ostatnich dosłownie sekundach Stal wyrównała. Czy decyzja sędziego była słuszna. Wydaje się, że niestety tak. Ostatnie bowiem 15 minut to nieustanne podania do bramkarza, niepotrzebne rozciąganie gry. Sprawilo to, że mecz stał się nieciekawym. A w ogóle trzeba stwierdzić, że Hutnicy rozegrali najsłabszy mecz na swoim boisku w tym sezonie.

Chciałbym tu jednak wspomnieć o pewnym epizodzie spotkania, który wywołał u mnie wiele sprzeczności. Kiedy napastnik Stali znalazł się w sytuacji sam na sam z Nowakiem Gładyskiem złapał go za koszulkę. Otrzymał za to żółtą kartkę. Na pewno było to niesportowe zachowanie, z drugiej jednak strony co pozostaje obrońcy w takiej sytuacji? Czekając z założonymi rękami? Rozgrzeszyłem go za to, ale gdyby sytuacja była odwrotna?

Kilkudziesięcioosobowa grupa kibiców Stali stworzyła swoim zawodnikom taki doping, że czułem się jakbym był na meczu w Rzeszowie, a nie w Nowej Hucie. Komentarz chyba zbyt cenny. (P)

DOKĄD PÓJDIEMY?

- PIŁKA NOŻNA**
- 2 października (sobota)
- TRAMPKARZE**
- Hutnik — Grzegorzecki godz. 15.30
- Wanda III — Hutnik, III godz. 15.00
- Nadwiślan — Kl. Sp. Hutnik godz. 15.00
- 3 października (niedziela)
- LIGA WOJEWÓDZKA**
- Hutnik — Górnik Wiel. g. 11.30
- Wanda — Garbarnia Ib g. 11.30
- Orzeł — Grębalowianka godz. 11.30
- LIGA JUNIORÓW**
- Hutnik II — Górnik II Wiel. godz. 9.30
- SIATKÓWKA**
- 1, 2, 3 października
- Finał „D” Pucharu Polski z udziałem Skry W-wa, KS Ostrołęka, Stoczniowca Gdańsk i Hutnika
- Wszystkie mecze — hala Hutnika, pierwszy g. 17.30

Międzynarodowy Dzień Turystyki w Opolu

in. chaty wiejskie, kuźnie, młyny wodne, zabudowania gospodarcze, przydrożne kapliczki, a nawet drewniany kościółek z Gręboszowa, pochodzący z 1613 roku.

Na terenie skansenu odbył się regionalny, opolski obchód „Ziemi Opolskiej” (rodzaj dożynek). Wystawę swych prac zaprezentowali ludowi twórcy z całego kraju. Oglądaliśmy występy zespołów artystycznych. Duże brawa otrzymał zwłaszcza zespół pieśni i tańca z Cieszyńska, Czeskiego, nb. zespół polski. Długo zabawialiśmy także na wystawie połączonej z konkursem i giełdą — metalowego znaczka turystycznego. Wrażenia? — kolorowy zawrót głowy. Setki, a może i tysiące... małych dzieł sztuki. Wystawiał również swe projekty znany nowohucki artysta kol. JANUSZ TRZEBIATOWSKI. Gratulujemy pięknych prac.

Szczególnie miło nam było, że wśród eksponowanych zbiorów znaczków turystycznych napotkaliśmy sporo znaczków z... Huty im. Lenina. Na te innych wyróżniały się tematem, kolorem, starannym wykonaniem.

PODZIĘKOWANIA DLA AKTYWU

We wtorek odbyło się, z udziałem wiceprzewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”, sekretarza KF PZPR JÓZEFA WĘGLA oraz głównego sędziego Rajdu JERZEGO ZGAŁY, posiedzenie zespołu, który odpowiedzialny był za udział naszej huty w tej wielkiej, międzynarodowej imprezie. Ocena wkładu Huty im. Lenina w przygotowanie i przeprowadzenie Rajdu była wysoka. Zatem wszystkim, którzy brali udział w dekoracji miasta Zakopanego i stadionu pod Krokwią, wszystkim turystom organizującym i prowadzącym trasy górskie, sędziom, organizatorom hutniczego miasteczka rajdowego na camping, pracownikom Wydz. W-16, Dziśniu AA, ZDK HiL i Wydz. Transportu Samochodowego wyraził podziękowanie tow. Józef Węgiel.

ZAPRASZAMY...

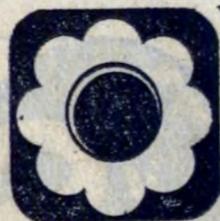
Do Klubu Turysty HiL na wzniesione po przerwie wakacyjnej czwartkowe prelekcje z wyświetlaniem barwnych przeźroczy. Pierwsza prelekcja odbędzie się 7 października o godz. 18. Wygłosi ją dr JERZY BRZOZOWSKI. Temat: „Safari po Tanzanii” — przeżycia z wyprawy naukowo-alpinistycznej „Kilimandżaro-76”.

Klub Młodego Turysty „Dymarki” zaprasza natomiast do udziału w Rajdzie „Złota Jesień”. Impreza odbędzie się 10 października na terenie Beskidu Średniego. Meta na Kotoniu. (jd)

WYNIKI — WYNIKI

PIŁKA NOŻNA	Hutnik III — Nadwiślan 1:0
II LIGA	Kl. sp. Hutnik — Wiczysta 3:0 v.o.
LIGA WOJEWÓDZKA	
Hutnik — Stal Rzeszów 1:1	
Wawel — Hutnik Ib 1:0	
Górnik Wiel. — Wanda 0:5	
Grębalowianka — Clepardia 0:2	
JUNIORZY	
Cracovia — Hutnik II 3:1	
TRAMPKARZE	
Hutnik I — Prókoćm I 15:0	
Hutnik II — Prókoćm II 3:0 v.o.	
KOSZYKÓWKA	
Turnieje o Puchar Prezesa Polonii Bytom	
Hutnik — Unia Tarnów 81:79 (27:38, 71:71)	
Hutnik — Polonia Bytom 68:69 (36:34)	
Hutnik — TJ Slezan (CSRS) 64:54 (30:31)	
Hutnik zajął drugie miejsce za Polonią Bytom.	

GŁOS MŁODYCH



Rozmowa z prezesem



— Co cechuje młodzież z twojej organizacji?

— Bezspornie chęć podnoszenia kwalifikacji. Wielu kolegów uczęszcza do szkół wieczorowych, na studia. Ponadto rozwija się FASM. W ramach FASM-u wykonaliśmy szereg prac zarabiając w ten sposób pieniądze przeznaczone potem na wspólne cele. Kolejdy chętnie biorą też udział w sportach i imprezach kulturalnych.

— Słyszałem dużo o pracy społecznej?

— Tak. Pomimo, że pracujemy w akordzie indywidualnym, że często zostajemy po pracy „na nadgodziny” to i tak są chętni do pracy społecznej. Pracowaliśmy w Rabie Niżnej przy budowie ośrodka wczasowego, i nasza praca była tam bardzo konkretna. Wykonaliśmy także ogrodzenie naszego wydziału.

— Kogo wyróżniłbyś ze swojej organizacji?

— Przede wszystkim kolegów: Krystynę Plouchę, Edwarda Bogalę, Adama Paluchę, Tadeusza Koźnika. No i kierownika warsztatu, inż. Stanisława Praciaka. Wyrósł z organizacji młodzieżowej i w dalszym ciągu służy nam pomocą.

Rozmawiał: M. G.

Są pracownikami jednego z najstarszych wydziałów hut. Włosy, wąsy, brody wyróżniają ich wśród starszej generacji. Mowa o młodych z wydziału remontów elektrycznych czyli jak kto woli „z setki”. Wśród nich spotykamy Ryszarda Mroza — przewodniczącą Zarządu Wydziałowego ZSMP.

— Jak liczna jest wasza organizacja? — zadaje pierwsze pytanie.

— Do ZSMP należy 62 młodych pracowników wydziału. Jest to średni stopień zorganizowania. Całością pracy organizacyjnej steruje siedmioosobowy ZW któremu podlegają 3 koła.

Rok pracy harcerskiej rozpoczął się równocześnie z rozpoczęciem roku szkolnego. W 20 roku pracy harcerskiej Hufca ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej w Nowej Hucie, kładzie się duży nacisk na zaktywizowanie wszystkich nowohuckich jednostek organizacyjnych ZHP. Zgodnie z uchwałą V Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Hufca, głównym kierunkiem w tegorocznej pracy harcerskiej będzie rozwijanie zamiłowań i umiejętności działalności kulturalnej. W trosce o odtworzenie i zachowanie dla następców

pod nazwą „Ideowe wartości Związku Młodzieży Polskiej wykorzystywane w pracy ideowo-wychowawczej Hufca ZHP w Nowej Hucie”, — giełdy pn. „Mieszkańcy Nowej Huty — Harcerstwu”, oraz „Harcerstwo swojej dzielnicy” — pomyslanej jako oferty współpracy Harcerstwa z mieszkańcami Nowej Huty i odwrotnie, — harcerski czyn społeczny na rzecz dzielnicy pn. „Harcerski czyn 20-lecia”.

Wiele ciekawych imprez organizowały będą również po-

Program ZHP w 20 roku pracy

historii 20-lecia nowohuckich jednostek organizacyjnych ZHP — wszystkie szczeple oraz drużyny zachowe i harcerskie uzupełniają będą swoje kroniki. W związku z 20-leciem pracy harcerskiej na terenie naszej dzielnicy, komenda Hufca ZHP zamierza zorganizować — finał „Harcerskich Spotkań Artystycznych” (impreza przewidziana dla mieszkańców dzielnicy), — wystawę dorobku Hufca pn. „20-lecie nowohuckiego Harcerstwa”, — sesję popularno-naukową (z udziałem byłych ZMP-ow-

szczególne szczeple harcerskie. Nowohuckie zuchy zdobywac będą w tym roku harcerskim sprawność „Jubileusz”, a harcerze sprawność „20-lecia”. Harcerze będą zapoznawać się również z historią i tradycjami byłego Związku Młodzieży Polskiej, którego imię nosi nowohucki Hufiec ZHP. Jubileuszowy rok pracy harcerskiej w Nowej Hucie pozwoli na jeszcze większe niż dotychczas uaktywnienie wszystkich jednostek organizacyjnych ZHP oraz na pogłębienie pracy ideowo-wychowawczej w szeregach harcerskich. (js)

AKTUALNOŚCI

JUNACY 141 OHP DAJĄ PRZYKŁAD

Ostatnio na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Dzielnicowego Domu Kultury w Nowej Hucie, naczelnego dyrektora ZBP „Budostal” mgr inż. Edwarda Barszcza wpłynęło pismo 141 junaków 141 OHP.

„Rozumiejąc społeczną potrzebę przyspieszenia budowy Dzielnicowego Domu Kultury w Nowej Hucie, junacy 141 Ochotniczego Hufca Pracy im. Janka Krasickiego w Nowej Hucie deklarują swą pomoc przy budowie tej ważnej dla społeczeństwa naszej dzielnicy placówki kulturalnej.

Pomoc ta polegać będzie na pracownictwie 2 tysięcy godzin roboczych w czynie społecznym na odcinkach wskazanych przez kierownictwo budowy.

Jednocześnie wzywamy junaków innych Ochotniczych Hufców Pracy działających na terenie Nowej Huty do podejmowania podobnych zobowiązań.

Cóż jeszcze możemy dodać. Chyba tylko tyle, że czekamy na następne zgłoszenia. Junacy ze 141 OHP dają dobry przykład. (p)

HOMO HOMINI W „KLUBIE MŁODYCH”

W dniu 4. X. br. o godz. 18.00 w „Klubie Młodych” wystąpił znany zespół muzyczny „Homo Homini”. Bilety do nabycia już od dziś w Klubie w cenie po 25 zł. W dniu zaś jut. „zniejszym” wystąpi znany aktor-parodysta Bolesław Gromnicki. Godz. 18.30.

ECHA AKADEMII DLA BUDOWLANYCH...

- Uwaga jelenie, bo majster w terenie.
- W cieniu wielkiej budowy nie widać wielkich budownych.
- Szewska pasja jest także przywilejem budowlanych.
- Ci co nigdy nie budowali myślą, że ściany same wyrastają z ziemi.
- Baba na budowie, nieszczęście gotowe.
- Według cyrkuła, według „piona”, a robota spartaczona.
- Nie po rozkazywaniu majstra uważają, ale jak go inni słuchają.
- Szewska pasja lepsza jest od murarskich poniedziałków.

„POLSKA DZIŚ I JUTRO”... W „MONTINIE”

W ubiegłym tygodniu odbył się w NPIP „Montin” finał konkursu „Polska dziś i jutro”. Konkurs zorganizowany przez ZSMP cieszył się zainteresowaniem I m. zdobył Marek Sourek, II-gie Małgorzata Trynczuk, III-cie Witold Niewitala. Laureatów uhonorowano nagrodami.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY W MISTRZEJOWICACH

Miłośników X Muzy informujemy o powstaniu przy Klubie „Kuznia” Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Cotygodniowe spotkania z atrakcyjnymi poezjami światowej kinematografii rozpoczynają się 8 października. Filmy pochodzą z puli specjalnej DKF i kin studyjnych, a także będą wyświetlane polskie filmy przedpremierowe. Oprócz pokazów filmowych przewidujemy spotkania z reżyserami, aktorami, krytykami filmowymi oraz dyskusje po projekcjach. Członkiem DKF-u może zostać każdy, kto ukończył 18 lat i wykupi karnet w cenie 30 zł — u poważniający do uczestniczenia w piątkowych seansach. Zapra-

szamy szczególnie mieszkańców mistrzejowickich osiedli.

CYRK WIELKI W KRAKOWIE

Od 1 października w Krakowie (obok Mostu Gruwaldzkiego) będzie można oglądać artystów reprezentacyjnego Cyrku Wielkiego. W dni powszednie o godz. 18.00, w soboty i niedziele o godz. 15.00 i 18.00.

W programie widowiska — tresura lwów, koni i niedźwiedzi, popis akrobatów, skoczków, żonglerów i innych. Występować będą artyści areny z Rumunii, Węgier, Czechosłowacji i Polski.

Przedsprzedaż biletów prowadzą punkty Filmotechniki i Orbisu.

Jak zapewne Czytelnicy „Głosu” pamiętają, pisywałem niegdyś dość regularnie na tej kolumnie swoje małe felietoniki. Od czasu jednak gdy coraz bardziej pochłaniała mnie praca zawodowa, gościłem tu rzadziej, aż wreszcie niemal zupełnie zaniechałem tej formy dzielenia się swymi spostrzeżeniami. Być może i dziś nie zasiadłbym jeszcze do pisania gdyby nie fakt, że zostałem do tego najzwyczajniej w świecie sprowokowany.

Prowokatorów było dwóch, a właściwie nawet trzech. Tyle, że ten trzeci ukrył się za inicjałami. Dwóch wymieniłem z nazwiska jako, że wypisano je tułym drukiem nad jakże jasnymi, nierzeczowymi sformułowaniami.

A więc całe dzisiejsze pisanie zawdzięczam panom Malskiemu i Kłosiowi reprezentującym wielce zaślony w latach ubiegłych Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych. Wydawać by się mogło, że przedstawiciele organu samorządowego reprezentującego kilkutyśieczną rzeszę naszych mieszkańców hoteli pracowni-

czych to ludzie poważni, mający przemyślane poglądy wynikające z rzetelnej oceny rzeczywistości. Nic bliźniejszego. Otóż panowie Ci udzielają wywiadu gazetnie, która jak mniemam czytelnicy tylko wtedy gdy „potrzeba” ich do tego zmusi. W takich przypadkach zaś najczęściej czyta się „lekkie” teksty, a to ku-

KLUB MŁODYCH — klubem nas wszystkich

moreski, anegdotki itp. Inaczej bowiem nie mogę wytłumaczyć sobie faktu wydawania opinii o czymś czego się nie zna albo też dla własnej wygody znać nie chce.

Dwa tygodnie temu „Głos Nowej Huty” był ciekawszy niż zwykle. Trzecia strona zaprzęcała czwartą. Na trzeciej panowie Malski i Kłosa rzucają oskarżenie: „...nie można tego powiedzieć o Klubie Młodych gdzie nic się nie robi poza organizo-

waniem dyskotek”. Na czwartej natchmiastowa replika. Duży tytuł: „W Klubie Młodych zawsze coś ciekawego”, po czym wyliczenie kilku różnych rodzajów działalności przy czym ani słowa tam o... dyskotekach.

A więc jak to jest panowie M. i K.? Czyżbyście mówili o czymś czego nie ma. Mili panowie, czy Młodych”, „Gazetę Południową” i inne pisma. W trasce o wasze zdrowie radzę również jak najprędzej udać się do naszego zakładowego okulisty, który pomoże wam przejrzeć na oczy. Bowiem trzeba być doprawdy ślepcem by nie zauważyć udając się choćby udzielać wywiad do redakcji „Głosu”, że przed biurkami kombinatu stoją plansze reklamowe Klubu gdzie wiszą ogłoszenia o aktualnych imprezach. O waszym zamglonym (nie wiem czym?) wzroku świadczy również fakt iż nie zauważacie na podopiecznych hotelach specjalnie dla hoteli wydrukowanych przez drukarnię Huty afiszy reklamujących wszystkie imprezy „Klubu Młodych”. Na dodatek panowie, Zakładowy Dom Kultury udostępnił wam pomieszczenie biurowe dla CSRH, w którym chyba od czasu do czasu bywacie (biurko przecież wstawiliście). Przypomnę wam. Toż to wasze biurko stoi właśnie w „Klubie Młodych”. KRZYSZTOF BANASIK

Kolekcja polskiej literatury współczesnej

„CHRYZANTEMY” PIETRAKA

Dziś o innym poecie aniżeli zazwyczaj, o innym zjawisku literackim. W księgarniach można kupić wiersze Bronisława Pietraka pt. „Chryzantemy”. Autor jest rolnikiem i zarazem kowalem, pracuje we własnym gospodarstwie w Gutanowie pod Puławami. Kowalem artystą z dużym dorobkiem, o którym niejednokrotnie już wypowiedzieli się z uznaniem polscy i zagraniczni znawcy sztuki ludowej. W dodatku odznacza się on godnością człowieka pracy i artysty, który zna wartość swojej twórczości i z

całą świadomością realizuje założony przez siebie program artystyczny. We wstępie np. czytamy wypowiedź Pietraka na temat uprawianego przez niego od dziesiątków lat kowalstwa: „Kowalstwo jest jak poezja. Kiedy szukam w wyobraźni i otoczeniu nowych wzorów, kiedy kuję żelazo, nadając mu kształt artystyczny, jest to praca twórcza, wymagająca więcej wysiłku umysłowego niż fizycznego”. Kto tak dojrzałe myślał, umiał dostrzec związek między twórczością a pracą? Norwid. Przyboś... Myśl tę ponawia człowiek, który systematycznie naukę szkolną zakończył na siódmej klasie. Ale szkoła nie była jego najważniejszym doświadczeniem życiowym. Istotniejsze jest kowalstwo wykonywane przez czterdzieści lat i harówka na ziemi, otrzymanej zresztą do niego z reformy rolnej. Wyroby Pietraka, wśród nich krzywe kute, świeczniki, kinkiety, komplety kominkowe itp. znają odbiorcy w USA, Francji, NRD, Holandii itp., w kraju można je obejrzeć przede wszystkim w muzeach.

Ale ja chciałem mówić o Bronisławie Pietraku jako poecie. „Chryzantemy” są jego drugim tomikiem. Kieruje mna przy tym jeden взгляд ogólniejszy:

otóż wszyscy wiemy, że gwałtownie od dłuższego czasu zmniejsza się krąg odbiorców poezji współczesnej. Pisałem o tym i ja niejednokrotnie i byłem zmuszony przystać na fakty, a przede wszystkim zgodzić się z opinią, że czytelnik nie jest przygotowany do obcowania z poezją, która kładzie nacisk na problemy filozoficzne i bardzo rozwinięta pomysłowość warsztatowa. Myślę, że przyczynom tego rozbratu można by jakoś zaradzić, lecz nie to w tej chwili jest tematem. W takiej sytuacji niezmiernie wzrasta znaczenie twórców w rodzaju Bronisława Pietraka. Bez wątpienia utalentowani, obdarzeni czystą próbą liryzmem, posiadają dodatkową wartość, że umieją trafić do każdego czytelnika, także do tego nie przygotowanego specjalnie w szkołach do obcowania z awangardową literaturą. Poruszają zagadnienia najbliższe: codzienna praca, życie domowe, rozpowszechniona wśród prostych ludzi skala wartości, odwołują się do piękna przyrody i zwykłych przedmiotów. Należy żalować, że ci autorzy nie są przedmiotem zainteresowania krytyki literackiej i środków popularyzujących literaturę. Ich utwory mogłyby wzbogacić wrażliwość i życie uczuciowe wielu czytelników.

A oto powód drugi: książka Bronisława Pietraka, co już zostało zapowiedziane tytułem, chryzantemy są jesiennymi i noszonymi na cmentarzu kwiatami, stanowi przejmujący literacki dokument bólu dojrzałego mężczyzny podwójnie osieroczonego po stracie żony i dzieci. A równocześnie jest jakże zrozumiałą chęcią zachowania tych zmarłych ludzkiej pamięci, utrwalenia ich imian w stałe luźnowanych szeregach generacji. Wydawca zrozumiał intencje poety i dołączył fotografie jego żony i córeczek.

Wreszcie próbka tej niewyszukananej, ale wartościowej poezji:

„Idę, by odnaleźć cię kochana,
By choć we śnie cię zobaczyć,
milita(...)
Szczęśliwą i roześmianą,
Słońcem spaloną i bosą...
Wiedz: byłaś mi wszystkim w życiu:
I słońcem, i wiatrem, i rosą”.

Podmiot tych wierszy ujmuje szczerością, autentyzmem doświadczeń, a także pragnieniem nawiązania bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem.

JACEK KAJTOCH



A mnie tak szkoda lata...

Fot. Jacek Welaty

PLON NIESIEMY PLON...



Na pierwszy rzut oka, trudno jest niejednemu wyobrazić sobie, że w przemysłowym mieście, Dożynki odbywają się systematycznie co roku i z całą powagą. Zresztą czyż można inaczej? Sięgnijmy bowiem do liczb. Mówią one, że w skład Nowej Huty wchodzi 21 osiedli wiejskich, zajmujących 45 proc. ogólnej powierzchni terenu, co stanowi 4800 ha ziemi. Gospodaruje na niej blisko 20 tys. osób, z czego 700 żyje wyłącznie z pracy na roli. W porównaniu z liczbą mieszkańców dzielnicy, jest to tylko garstka, ale jakże szczególnie ciężkiego gatunku. Wszak to głównie od ich codziennego mozołu zależą wyniki nowohuckiego rolnictwa, która weale nie są zię, skoro przeciętna zbiorów podstawowych zbóż, kształtuje się bardzo wysoko.

Oczywiście nie w produkcji zbóż leży przyszłość i sens istnienia nowohuckiego rolnictwa. Ono musi przeobrazić się z tradycyjnego w specjalistyczne, obierając za specjalność hodowlę, warzywnictwo i sadownictwo. I czyni to od lat, z każdym rokiem coraz intensywniej. Już w obecnym roku areal ziemi, na której rosną warzywa, wynosi 500 na, a osiedlem produującym w produkcji warzyw, jest Wyciąże.

Wspomnijmy też, że z coraz skuteczniejszą pomocą nowohuckim rolnikom w ich pracy dzisiaj i na jutro, przychodzi Spółdzielnia Kółek Rolniczych, działająca na naszym terenie od roku, ale już dysponująca maszynami i urządzeniami, wartości ponad 14 mln zł.

Ale może dosyć liczb. Powróćmy do Dożynek, które odbyły się ubiegłej niedzieli w osiedlu Wolica — dwukrotnym laureacie w ogólnodzielnicowym konkursie na najgospodarniejsze osiedle.

W Dożynkach uczestniczyła bardzo liczna rzesza ludzi. Obecni byli także przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych dzielnicy. Na ich ręce starostowie Dożynek — Maria Cygan z Pleszowa i Stefan Bentkowski z Wolicy — złożyli tradycyjny bochen chleba z tegorocznych zbiorów.

Dożynkowa impreza była też okazją do wręczenia wyróżnionym rolnikom złotych odznak „Za Pracę Społeczną”, „Budowniczym Nowej Huty” oraz dyplomów uznania i nagród rzeczowych, ufundowanych przez Spółdzielnię Kółek Rolniczych, Związek Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielnię Ogrodniczo-Pszczelarską i Krakowską Spółdzielnię Mleczarską.

Z ogromnym wzruszeniem uczestnicy Dożynek, przyjęli akt wręczenia sierocie z Domu Dziecka księżeczki mieszkaniowej, ufundowanej ze składek gospodyń osiedla Wolica, które zasługują — obok członków miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej na dodatkową pochwałę. Mianowicie za ogromny wkład pracy w organizację dzielnicowych Dożynek. Był to trud naprawdę olbrzymi.

Część artystyczną wypełniły występy tanecznego zespołu ludowego z Łęgu oraz kapela podwórkowa „Werdaby” z Dobczyc.

Z OBRAD POLSKIEGO ZWIĄZKU EMERYTÓW I RENCISTÓW

Nowa Huta — miasto młodości, ma także emerytów i rencistów. Powstał tutaj przed pięcioma laty Oddział Polskiego Związku Emerytów i Rencistów. Obecnie zrzesza on 2.465 osób, ludzi zasłużonych i doświadczonych m. in. Budowniczych Nowej Huty, którzy nie zrezygnowali z czynnego udziału w życiu społecznym miasta.

O aktywności nowohuckiego Związku Emerytów i Rencistów świadczą dane z referatu sprawozdawczego, wygłoszonego w czasie III Zjazdu Delegatów, który odbył się 23 września br. W referacie wspomniano o członkach biorących czynny udział w życiu społecznym dzielnicy, pracujących jako radni, ławnicy sądowi, działacze partyjni i osiedlowi. W dyskusji mówiono m. in. o trudnościach, jak na przykład brak odpowiedniego

pomieszczenia na siedzibę ZEIR. Z wdzięcznością podkreślono dużą pomoc przedsiębiorstw, instytucji i szkół, ofiarne wspierających Związek, do których m. in. należą — Spółdzielnia Pracy „Aktywizacja”, Spółdzielnia Mieszkanowa „Hutnik”, Cementownia Nowa Huta, Zespół Szkół Gastronomicznych, Zespół Szkół Ekonomicznych.

Z dużym uznaniem mówiono o pracy przewodniczącego Jana Szopy, któremu w wyniku wyborów władz ra nową kadencję, ponownie powierzono tę zaszczytną i odpowiedzialną funkcję.

Zasłużonym działaczom Związku Emerytów i Rencistów w Nowej Hucie zostało wręczone 5 odznak „Budowniczym Nowej Huty”, 3 „Złote Odznaki Honorowe” oraz 4 złote i 4 srebrne „Odznaki Zasłużonego Działacza”. (k)

WYSTAWY TKANIN ARTYSTYCZNYCH

Na otwarcie sezonu 1976/1977 w galeriach Nowej Huty dwie z nich: najpierwsza tu w Klubie MPiK przy placu Centralnym, i najmłodsza firmowana przez PP DESA Galeria Sztuki Nowoczesnej w osiedlu Kościuszkowskim — przedstawiają nam tkaniny artystyczne, a każda z wystaw krańcowo odmienna.

W Galerii MPiK ciekawe gobeliny prezentuje Norbert Hans. Te wielkie obrazy — wymowne formą, kolorystą, fakturą, materia — utkane na lnianej osnowie przeróżnym spłotem przy użyciu różnego gatunku tworzywa: już to miękka wełna jakby żywa i zawsze barwna, już to szorstkim gruzlowanym szarym sznurem, już to pasmami siłskimi syntetyków, nawet z posiużeniem się duktami realnych gałęzi, a wszystko to dla wydobycia pełni wyrazu każdego z wątków składających się na udeżdżającą całość — mają i dużą siłę działania czysto plastycznego i niosą nam zawsze przekaz treści tematycznych. Bardzo dekoratywne — są zarazem zastanawiające swą symboliką. Przy tym są to zawsze prace w swym rodzaju wypowiedzi, w powołaniu znanym i w ich układzie wprowadzające nas w nastrój pogłębiania przedstawionego problemu: i tam gdzie deprymuje odosobnienie, destrukcji. Tak jest i przy monumentalizowanym obrzędzie „EGIPTU”, i przy upośtygowanej „GRECJI”, i przy opowieści o „STWORZENIU ŚWIATA” z powtarzającym

się motywem dion Kreatora zaczerpniętym z Sykstywny... Norbert Hans ukończył Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Łodzi i należy do łódzkiego środowiska ZPAP. Uprawia malarstwo, rysunek, grafikę artystyczną, zajmuje się plakatem, wiele zaangażowania poświęca tkactwu — co wszystko możemy odnaleźć w przedstawionych gobelinach.

Galeria Sztuki Nowoczesnej natomiast eksponuje tkaniny nade wszystko świeże w zamysłu, a twórcą ich Stanisław Andrzejewski z najmłodszego pokolenia artystów, w 1975 absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, wystawą tą debiutując.

Kompozycje te w stylu „blue-gins” na pewno są stosowane w dzisiejszej dobie kiedy tak powszechnie odpowiada nam prostota i funkcjonalność niebieskich „dzinsów”. Tkaniny te w jednolitym szafirze albo czerwieni, no najwyższej wzbogacone linearnością stebnowaną w kolorze dopełniającym, podobają się w kształcie swego rozpęcia i miłe są dla nas w swej „ukrytej” pod zgrzebłą powierzchnią puźystości. Z pewnością są sposobne do zawieszenia ich w naszych mieszkaniach nie tylko dla wizualnego ocieplenia pustki ścian, ale i dla przydania wnętrzu akcentu plastycznego o wartości artystycznej, akcentu liczącego się w aranżowaniu atmosfery domu.

HALINA BOHDANOWICZ

Śladem naszych interwencji

W odpowiedzi na artykuł „Prawidłowość czy nieporozumienie” traktujący o sprawach prywatnego rzemiosła, otrzymaliśmy odpowiedź z Urzędu Dzielnicowego odnośnie opodatkowania sklepu z artykułami motoryzacyjnymi w os. Zielonym. W piśmie stwierdza się, że „...przeprowadzona w dniu 5 kwietnia br. kontrola ksiąg przez Okręgowy Zarząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Krakowie wykazała że księgi podatkowe prowadzone są nierzetelnie, gdyż nie objęto nimi pełnego zakupu towarów, a podatniczka posiadała dodatkowe pomieszczenie magazynowe, które nie zostało zgłoszone tut. Wydziałowi. ... W związku z tym obroty sklepu zostały ustalone w drodze oszacowania.”

W tymże piśmie omawia się też formy preferencji rzemiosła usługowego.

Jedną z najistotniejszych zmian — wyjaśnia się — w zakresie systemu podatkowego było wprowadzone od 1973 roku zwolnienie drobnych zakła-

dów rzemieślniczych opartych na pracy osobistej właściciela, członków rodziny z nim zamieszkałych oraz uczniów, od podatków obrotowego i dochodowego i opodatkowanie tych zakładów opłatą skarbową z tytułu wykonywania rzemiosła.

Pisaliśmy o przykrym incydencie („Co mnie pani strasz”) jaki miał miejsce w sklepie nr 525 os. Kalinowe. Poinformowano nas, że za nieprzyjęcie butelek po soku owocowym i niewłaściwe zachowanie się w stosunku do klienta, ukarano dyscyplinarnie zastępcę kierownika sklepu. Przeprowadzono też rozmowę z załogą placówki na temat kultury i fachowości obsługi.

W dalszym ciągu korespondencji podpisanej przez dyrektora Jana Piastowskiego z WSS „Społem”, Oddział Nowa Huta, mówi się o trudnościach występujących na odcinku odbioru przez dostawców pustych opakowań szklanych luzem.

(R)

Annie chyba się już ułoży wszystko. Chyba powoli rozpocznie normalne życie...

Do sprawy dziewczyny z wózkowmi wraca raz jeszcze kierowniczka Dzielnicowego Ośrodka Opiekuna Społecznego — PELAGIA GADEK-TRYNKA. Właśnie wczoraj — mówi — otrzymaliśmy wiadomość z Wydziału Spraw Lokalowych od pani mgr Zajac, że dziewczyna będzie mogła się przeprowadzić do garsoniery w os. Górali.

I tak po wielu życiowych perypetiach, Anna wraz z kilkunastoletnim dzieckiem będzie mieć normalne mieszkanie. Obiecała też podjąć pracę w żłobku... Chyba wszystko będzie dobrze — uśmiecha się młoda kierowniczka Ośrodka Opiekuna Społecznego. Cieszymy się obydwie z pomyślnego obrotu sprawy, która przy pierwszej rozmowie w Dzielnicowym Ośrodku tak mną wstrząsnęła. Jest to moment pełnej satysfakcji zawodowej z ciężkiej pracy, która w przypadku niejednego „podopiecznego” wymaga długoletnich starań i pomocy. Pracy, która ciągle oscyluje na krańcach patologii życia społecznego.

Rozmowę i radość chwili przerywa wizyta JEREMIASZA WAJLERA. Przychodzi z nowymi kłopotami. Jeremiasz Wajler, dodajmy, uznany za najlepszego terenowego opiekuna społecznego w kraju uratował dosłownie już niejedno mocno pogmatwane życie. Tym razem J. Wajler zabiega o pomoc dla dwojga starszków.

Tym podobnych, spraw jest wiele. Wiele jest nieszczęść, lez i rozpacz. O-

cieramy się o nie w drodze do tramwaju na podwórzu osiedlowym — jak to się mówi, tuż za ścianą — najczęściej nie zdając sobie sprawy, że za naszymi plecami czai się ogromna, ludzka bezradność. Sprawy te trafiają do Dzielnicowego Ośrodka Opiekuna Społecznego. Czasami trafiają one dopiero w ostatnim etapie rozpaczy. Z tego tytułu na pomoc wydajemy około 2 milionów złotych w skali roku. Czy mało to, czy dużo? Na pytanie to nie umiem odpowiedzieć. Są różne formy społecz-

Nie litość, lecz umiejętnie podana dłoń...

nej pomocy — w postaci bonów obiadowych, mleka z dostawą do domu, odcieży itp. Czasami, jak mówi ZOFIA SZPETKOWSKA, długoletni pracownik Socjalny Ośrodek, potrzebna jest serdeczna rozmowa, poczęstowanie papierosem... A czasami trzeba natychmiast wyłożyć kilkadziesiąt, kilkaset złotych... niekiedy z własnej kieszeni. Bo przy najszlachetniejszych nawet staraniach, przy zachowaniu formalności prawnych, trzeba powiedzieć, kilku godzin na załatwienie sprawy. Tymczasem bywa i tak, że ktoś mdleje z głodu...

W imię społecznej dobra, z redakcyjnej trybuny, apeluję także do

Właśnie dwadzieścia lat temu — 2 października 1956 r. przestało bić serce Adama Polewki. Człowieka pióra i teatru oraz działacza społecznego, najbarłiwszego wśród zarliwych — żegnali również przedstawiciele nowohuckiej dzielnicy. W długim korowodzie przez salę Domu Kultury „Pod Baranami”, gdzie wystawiona była trumna, przesuwali się ludzie, z którymi spotykał się w nowohuckich klubach i świetlicach, którzy pisali do niego listy, którzy swoje troski i sprawy do załatwienia zawierali mu podczas poselskich dyżurów. Z żalem żegnali go krakowianie.

Bo Kraków był jego rodzinnym miastem. Tu się urodził w marcu 1903 r., tu kończył II Gimnazjum, Uniwersytet Ja-

Ulice Nowej Huty (24)

Adam Polewka

gielloński i Studium Pedagogiczne. Tu dał się poznać jako pisarz — publicysta, dramaturg i nowelista — i jako działacz niwy oświatowej — prelegent, wykładowca Uniwersytetu Ludowego w Szybach i wykładowca powszechnych na UJ, i jako działacz niwy teatralnej — kierownik Teatru Robotniczego w Sosnowcu, współtwórca przedwojennego „Cricotu”, kierownik krakowskiej humorystyczno-groteskowej scenki „Bury Melonik”, twórca widowisk — „Igrce w gród wał” i „Otręstin”. A wszystkim tym pracom poświęcał się z pełnym zaangażowaniem społecznika, zaangażowaniem do jakiego obowiązo go uczestnictwo w szeregach PPS Lewicy, później KPP, a po wojnie PPR i PZPR.

Odwrotnie działał z ramienia partii tuż po wojnie, a reakcyjne podziemie obdarzyło go kilkunastoma wyrokami śmierci. Był posłem do KRN, a od stycznia 1947 r. do końca życia — do Sejmu. Wiele spraw zdołał załatwić ob. poseł Polewka. Był on iniegiatorem szeregu społecznych poczynań. I w tym faworze zajęć nadal znajdował czas na publicystykę, wyróżnioną Nagrodą Artystyczną m. Krakowa w grudniu 1955 r. Władysław Machajek w dzisiejszym „Życiu Literackim” przypomniał słowa, jakimi nad grobem żegnał Polewkę Kruczkowski: „W Twoich działaniach (...) zawsze chodziło o podbudzenie rzeczywistości do sprawiedliwych, uczciwych rozwiązań w sferze społecznej...”

Ulica Adama Polewki w Bieńczykach, przez osiedle Złotej Jesieni, łączy ul. Dłuskiego z ul. Kocmyrzowska.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

OTWARCIE ŚWIETLICY KOŁA ZWIĄZKU NIEWIDOMYCH

Koło Dzielnicowemu Polskiego Związku Niewidomych w Nowej Hucie — o którego działalność pisaliśmy — niedawno na łamach naszej gazety — w dniu 23 września oddana została w użytkowanie świetlica w os. Słonecznym 14. Wyremontowane i zagospodarowane w czynie społecznym przez takie przedsiębiorstwa jako Walcownia Drobna i Druet, Zjedn. „Budostal”, ZEM i inne — pomieszczenie zo-

stanie wykorzystane nie tylko jako miejsce do spotkań towarzyskich i rozrywek, ale pozwoli na przeprowadzenie szeregu zajęć i kursów rehabilitacyjnych m. in. z zakresu znajomości alfabetu L. Breilla i języka esperanto.

Słowa uznania należą się dla trójki młodych aktorów z Teatru Ludowego — Zdzisław Wilspodarowane w czynie społecznym przez takie przedsiębiorstwa jako Walcownia Drobna i Druet, Zjedn. „Budostal”, ZEM i inne — pomieszczenie zo-



Żywopłoty to wspaniała rzecz. Dostarczają zieleni, a także chronią skwery przed bezmyślnym wydeptywaniem. Wymagają jednak pewnej pielęgnacji. O tym właśnie zapomnieli (patrz zdjęcie) mieszkańcy bloku nr 20 w os. Górali. Nie znaleźli biedacy przez całe lato ani jednej wolnej chwili, w której mogli by chwycić za sektor, a żywopłot tymczasem...

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 i gospodarzy Nowej Huty o utworzenie przy Dzielnicowym Ośrodku Opiekuna Społecznego przy osiedlu Kazimierzowskim 9, niewielkiego funduszu dyspozycyjnego, z którego można by czerpać w nagłych, niecierpiących zwłoki wypadkach.

Jeszcze jeden problem należałoby załatwić od ręki. Przy odrobinie dobrej woli. Dotyczy on regulowania należności za mleko. Obecnie rozliczeń takich dokonuje się z każdym sklepem z osobna. Oczywiście formalności te pochłaniają wiele cennego przecież czasu pracownikom socjalnym. A czas ten mogliby spożytkować na sprawy ważniejsze, na pomoc człowiekowi w nieszczęściu. Zwracamy się zatem do dyrekcji nowohuckiego Zakładu Mleczarskiego w Krzesławicach o przychylenie się do propozycji, by należność za mleko rozliczać razem, kompleksowo, w formie przelewu...

Nie ma czasu na dłuższe dywagacje, ani miejsca na litość. Wszakże odruch litości niczego nie załatwia. Tu trzeba po prostu umiejętnie podać dłoń. A pomoc ta potrzebna jest i starszkom, i dzieciom, i całkiem dośladym, którzy ze sobą nie mogą dojść do ładu. Dzielnicowy Ośrodek Opiekuna Społecznego otrzymuje rocznie 3 tysiące listów, setki ludzi przychodzi, do wielu trafiają pracownicy socjalni i terenowi opiekunowie społeczni. Największą satysfakcją tym ludziom, niosącym pomoc w nieszczęściu, sprawia wiadomość, że życie ich „podopiecznego” zaczęło się układać.

HENRYKA ROSIEK

NA WESOŁO

ŻARTY

RODEM WPROST Z BALIC

W sekretariacie portu lotniczego dzwoni telefon, słuchawkę podnosi sekretarka.

— Dzień dobry. Czy mogłaby mi pani powiedzieć jak długo trwa lot z Krakowa do Warszawy?

— Minutkę — odpowiada sekretarka chcąc zająć do rozkładu lotów.

— Dziękuję bardzo — odpowiada głos i na tym rozmowa się urywa.

KONFRONTACJA

Przed jednym z sądów na Podhalu toczy się rozprawa o zabójstwo w czasie weselnej libacji.

— A teraz proszę oskarżonego o przedstawienie sądowi przebiegu bójki.

— Nie mogę, proszę wysokiego sądu.

— A to dlaczego?

— Bo milicja mi nóż odebrała...

BYWA I TAK

— Jak tam było na urlopie? — zapytuje szef swoją sekretarkę.

— Wspaniale panie kierowniku. Byłam wprost obiegana.

— Tak. Tam gdzie ja byłem, też trudno było się opędzić od komarów.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Po co właściwie artysta podpisuje swoje obrazy w prawym rogu u dołu, przecież mógłby to uczynić na odwrocie obrazu, bez szkody dla dzieła?

Odpowiedź:

— Artysta malarz po to podpisuje swoje dzieła właśnie w prawym rogu u dołu, żeby przy wieszaniu obrazu nie odwrócić go do góry nogami.

Anegdoty

Przeciwnikiem długich mów był prezydent de Gaulle. W czasie oficjalnej wizyty w Iranie zorganizowano także wycieczkę do Persepolis. Oczywiście gościa witano zbyt sądnymi przemówieniami. Kiedy de Gaulle zauważył, że kolejny mówca wyciąga plik kartek i mowę zaczyna od prądziejów miasta, zmartwił się tym bardzo. Po pół godzinie, kiedy mówca doszedł już do Aleksandra Macedońskiego i powiedział że on to właśnie miasto zdobył a potem je zniszczyli, de Gaulle przerwał:

— No to chodźmy zobaczyć co z tego wszystkiego zostało!

Pisarz angielski George Gordon Byron (1788—1824) znany był także ze swych miłośnek. Czynnioń mu często z tego powodu zarzuty, iż prowadził zbyt gorszący tryb życia na co on pewnego razu oświadczył:

— Skąd te zarzuty, że jestem okrutny dla kobiet? Przecież to ja całe życie byłem ich ofiarą, bowiem od czasu wojny trojańskiej nikt nie był tak zdobywany jak ja.

„Jak stworzyć szczęśliwe małżeństwo?” to cykl wykładów w Sorbonie francuskiego pisarza i filozofa Andre Mauroisa. Pisarz w swoich wykładach sprzecywał nawet dekalog szczęścia małżeńskiego. Jedno z dziesięciu przykazań brzmi:

— Pamiętaj, że małżeństwo jest nieustanną dyskusją, która trwa od zaręczyn aż do śmierci i nigdy nie powinna się znużyć.

W ŻYCIU INACZEJ NIŻ W FILMIE

Słynny telewizyjny detektyw porucznik Columbo, w cywili Peter Falk, został ostatnio okradziony. Sprzed wytwórni filmowej skradziono Falkowi bardzo drogi samochód. Zamiast jednak prowadzić samemu dochodzenie, słynny telewizyjny detektyw oddał sprawę w ręce policji.



Józef S. był zaskoczony. Gdy wszedł do piwnicy aby zabrać potrzebne mu narzędzia, zobaczył, że drzwi jego przegródki są otwarte. Blizsze oględziny wskazywały, że złodziej wyłamał kłódkę, a potem zabrał rower marki „record” oraz trochę drobniaków jakie zwykło się przechowywać w piwnicach. O kradzieży poszkodowany poinformował milicję.

Kronika sądowa

Amator piwnicznych dóbr

działania we wszystkich przypadkach była taka sama. Kradzieży dokonywał więc chyba jeden i ten sam osobnik.

Na efekty pracy wywiadców nie trzeba było długo czekać. Dzięki właśnie znajomości numeru ramy roweru skradzionego Józefowi S. natrafiono na ślad złodzieja. Okazał się nim 27-letni Leopold C.

Gdy w mieszkaniu podejrzanego zjawili się milicja, Leopold C. był pewien, że tym razem panowie milicjanci niczego mu nie udowodnią. Tutaj warto zaznaczyć, że złodziejem był już dwukrotnie karany za drobne kradzieże. Sądził jednak, iż nabrał takiego doświadczenia w maskowaniu śladów swoich złodziejskich poczynani, że może nie obawiać się docieklowości milicji. Mylił się jednak i to mylił się bardzo. Mimo przemysłnie wy-

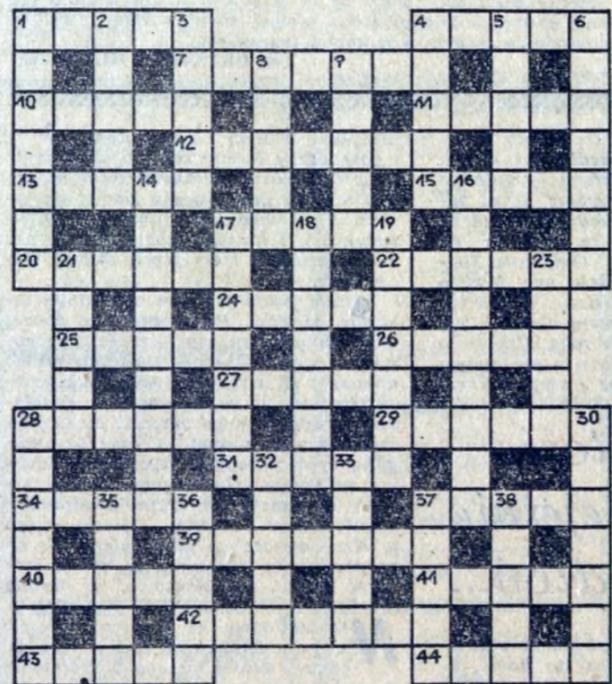
branego schowka, wkrótce okazano mu resztki zagarniętych z piwnic dóbr. Wobec takiego zestawu dowodów Leopold C. nie zamierzał już niczemu zaprzeczać, o do wszystkich się przyznał i wszystko grzecznie o swoich kradzieżach opowiedział.

Tak, już dwukrotnie przyszło mu odpowiadać za kradzieże. Kradzież jednak przestać nie zamierzał, nie zamierzał jednak także po raz trzeci wracać za kratki. Postanowił więc się „przebranożyć”. Wybrał piwniczną specjalizację. Dlaczego właśnie taką? Z prostej przyczyny. Szybko przekonał się, że ludzie przechowują w piwnicach nieraz wartościowe przedmioty. Zabezpieczenie natomiast drzwi jest prawie żadne. Był jakieś kłódkę, jakieś zameczki, które i dobrym drutem otworzyć można. Otwierał więc i kradł co

popadło, w praktyce nie pogardzając niczym. Brał i stołki konfiter, brał i przedmioty wartościowe, które potem po atrakcyjnie niskich cenach sprzedawał. Kilka razy zaledwie przyszło mu się potrudzić przy solidniejszych zamknięciach. Trud jednak zawsze był opanalnym. Wie, upadł przez głupotę. Nie należało się lakomic na nowiutki prawie rower, którego właściciel mógł mieć jeszcze dokument z numerem ramy. Cóż, błąd w sztuce. Zdarza się nawet najlepszym fachmanowi.

Leopold C. po raz trzeci stanął przed sądem. Próbował się usprawiedliwić trudnymi warunkami rodzinnymi w jakich przyszło mu żyć, lecz mówił to wszystko bez przekonania, wiedząc, że kogo jak kogo ale sąd, to trudno nabrać na opowieści o trudnym dzieciństwie, jeszcze bardziej złożonej młodzieści i przysłowiowej drodze pod górę do szkoły.

Leopold C. nie pomylił się w swoich przewidywaniach. Sąd właściwie potraktował złodziejskie inklinacje oskarżonego i skazał go tym razem na karę 2,5 lat pozbawienia wolności. J. HANDERK



Poziomo: 1. karta biorąca lewą, 4. pierwiastek chem. o l.a. 33, wszystkie jego połączenia są silnie trujące, 7. uwodziciel kobiet, lowelas, 10. geograf, twórca nowoczesnej kartografii polskiej (1871—1954), 11. gazowy albo elektryczny grzejnik wody, 12. oddział chorób wewnętrznych w szpitalu, 13. odmiana włókna syntetycznego poliestrowego, 15.

lupina, skórka, 17. podziemna część rośliny u niektórych gatunków wieloletnich, kłącze, 20. nić szewców i rymarzy, 22. miasto i port w RFN nad rzeką Trave, 24. ogół uporządkowanych i należycie uzasadnionych wiedzy ludzkiej, 25. znak ochronny określający producenta towaru, 26. pusty, banalny frazes, 27. jeden ze znaków Zodiaku, 28. na-

zszyje a nie krawat, 29. część urządzenia celowniczego w ręcznej broni palnej, 31. pismo założone przez Lenina w 1900 r., 34. czajnik, 37. ofensywna część drużyny sportowej, 39. jej kłębek naci pomógł wyjść Teuzeszowi z Labiryntu, 40. prawy dopływ Wisły, 41. pogardliwie o niezamierzonym człowieku, 42. niestawa, hańba, 43. dodatek do czego, załącznik, 44. lodyżka roślin okopowych z listkami.

Pionowo: 1. odbicie piłki z prawej strony (w tenisie i pingpongu), 2. szlaban lub pomost do przeladunku towaru na stacjach, w portach, 3. częsta nazwa restauracji, 4. beczulka na piwo, wino, ćwierć dużej beczki, 5. dzielnica w Londynie, 6. słynny wódz w Ameryce Pn., 8. po niej do kłębka, 9. wrzątek, 14. plody rolne lub ogrodowe, 16. architekt specjalista w zakresie budowy i rozwoju miast, 17. tartinki, 18. pro-

jektór, 19. krzyżówkowy stan USA, 21. ptak budujący w zarostach nadrzecznych wiszące, workowate gniazdo z otworem wlotowym z boku, 23. do ciosania na głowie, 28. roślina wiosenna z rodziny jaskrowatych, o kwiatach fioletowych, białych lub żółtych, 30. słuchowisko radiowe lub telewizyjne, 32. jednoosobowa łódź wycigowa na dwa długie wiosła, 33. stolica jednego z nowych województw leżąca nad rz. Mleczną, 35. masyw górski z najwyższym szczytem Turbaczem (1310 m), 36. zwieszająca się nad czymś masa, część czego, 37. rewolwer bębnowy, 7-strzałowy, kal. 7,62 mm, 38. inwencja twórcza, lotność w sposobie rozumowania, wyrażania się.

Wśród czytelników, którzy do dnia 7 października nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 37 WYLOSOWALI

- 1. Stanisław Karolczyk, Dojazdów 58, 32-010 Kocmyrzów; 2. Albin Lipska, os. Zielone 17/4, 31-970 Kraków; 3. Alfreda Sowa, os. Szkolne 23/21, 31-977 Kraków; 4. Zdzisława Jabłońska, ul. Komandosów 4/61, 30-334 Kraków; 5. Władysław Sudoł, os. Spółdzielcze 58/11, 31-943 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 38

- Poziomo: 7. Jolanta, 8. kominek, 9. owiewka, 10. patrol, 11. skład, 14. piekło, 15. koniec, 17. kaplica, 20. potrawa, 23. Czacki, 24. równik, 25. alkad, 28. pantera, 29. Czuszima, 30. linijka, 31. maskotka.

- Pionowo: 1. Norwegia, 2. paleczka, 3. Styka, 4. Golas, 5. pieczywa, 6. bezłotek, 12. Kapitol, 13. anilana, 15. okapi, 16. Kadar, 18. Szalapin, 19. ochotnik, 21. gwiazdka, 22. kilometr, 26. sroka, 27. fular.

CO TYGODNIU?

KINA
SWIT godz. 15.45 i 18.00 „Cztery muszkieterowie” prod. hiszpańskiej, godz. 20.15 „Szczęśliwy prod. USA, od 18 lat. Następnym program: godz. 15.30 i 19.00 „Ojciec chrzestny” prod. USA, od 18 lat.
SWIT mała sala od 1 do 4 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Kabaret” prod. USA, doz. od 15 lat, od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej”, prod. NRD, b.o.
SWIATOWID od 1 do 3 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Noce widma” prod. angielskiej, od 18 lat, od 4 do 6 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Lotta z Weimaru” prod. NRD, od 15 lat, od 7 do 10 bm. godz. 16.00 i I i II część „Noce i dnie” prod. polskiej, od 12 lat.
SWIATOWID mała sala od 30. IX do 2 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Dziewczyna z laską” prod. angielskiej, od 15 lat, od 3 do 4 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Mój brat ma fajnego brata” prod. czechosłowackiej, od 12 lat, od 5 do 7 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Noc mewy” prod. japońskiej, doz. od 18 lat.
SFINKS od 30. IX. do 3 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Sugarland express” prod. USA, od 15 lat, od 4 do 6 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Doktor Judym” prod. polskiej, od 15 lat, od 7 do 10 bm. godz. 15.00, 18.00 i 20.00 „Wielki Gatsby” prod. USA, od 15 lat.

niu Tadeusza Szybrowskiego, 7. X. godz. 18.00 Koncert młodych muzyków — uczniów średniej szkoły muzycznej w Krakowie.

TELEWIZJA

PIĄTEK 15.30 NURT — psychologia, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17. Pora na Telestora, 17.30 Zrób to sam, 18.05 Informator Wydawniczy, 18.25 W krainie Kurdów — film, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Kto się boi Wirginii Woolf? — film ang. 22.25 Dziennik, 22.40 Program rozrywkowy.

Program II: 17.10 Pegaz, 17.55 Recepta na sukces, 18.25 Turystyka i wypoczynek, 19. Kronika, 20.20 Wiosna estradowa, 21.10 Przyszłość Ziemi — dyskusja, 21.45 24 godziny, 21.55 Pr. public. 22.25 Rymy pragnie Cezara — film wł. 23.55 NURT.

SOBOTA 6.45 Szkoła średnia, 9 Dla szkół, 9.40 Za kierownicą, 10 Dla szkół, 10.30 Chińska waza — film węg. 11.20 Przegląd polonijny, od 12 — STUDIO 2.

Program II: 14 Brutalna gra — powt. z czwartku, 15 Festiwal Wągrowski, 15.50 Kino Miniatur, 16.35 Muzyczna Teleteka, 17.20 Rajd starych samochodów, 18.10 Świat tańca — film radz. 20.20 Teatr Komedi — Zielony Gil, 21.55 24 godziny, 22.05 Tablica rejestracyjna — film krym.

NIEDZIELA 9 Teleranek, 10.20 Antena, 10.45 Opowieść o Rustemie — film radz. 11.55 Piórkiem i węglem, 12.20 Dziennik, 12.40 Piąki w rezerwie, 13.15 Dla dzieci, 14.05 Bitwa o Troję — film franc. 15. Losowanie Dużego Lotka, 15.15 Wielka gra, 16.15 Miłość niejedno ma imię — film radz. 17.20 Spraw. Magazyn Sportowy, 19.15 Wieczorynka, 19.30 Dziennik, 20.20 Bajka dla dorosłych, 20.30 Wojna i pokój — serial ang. 21.15 Spotkanie z gwiazdą — Michel Delpech, 22.20 Magazyn sportowy.

Program II: 13.45 Magazyn lotniczy, 14.15 Piosenki koreańskich pionierów, 14.55 Na ziemiach pradawnej Gondwany — film dokum. 16. Co kto lubi, 17. Jan Klepura, 17.50 Płonąca tajga, 20.20 Woody Herman i jego zespół, 21. Historia jednego przestępstwa — film anim. 21.20 Czas i ludzie.

KOMUNIKAT

Komisja d/s Kobiet Pracujących przy Związku Radzie Kombinatów Huty im. Lenina wznawia spotkania środowe z emerytami i rencistkami.

Spotkania odbywać się będą w każdą pierwszą środę miesiąca. Pierwsze spotkanie odbędzie się dnia 6.X.1976 r. godz. 17 w Domu Kultury HIL ul. Majakowskiego 2, z udziałem aktorów scen krakowskich. Serdecznie zapraszamy.

UWAGA!

Już w najbliższych dniach wznawiamy kursy nauki pływania dla początkujących i zaawansowanych, na krytej pływalni w hali KS „Hutnik”. Informacje i zgłoszenia w Biurze TKKF — ZSMP HIL, ul. Bulwarowa (DMH) tel. 43-37.



Wrzesień kończy się kiepską pogodą. Po kilku pięknych dniach z początkiem jesieni astronomicznej, przyszły dni chłodne i deszczowe, nad Polską przemieszczały się fronty atmosferyczne, na których występowały opady deszczu.

Czy październik pójdzie w ślady września? Będzie chyba lepszy. Już pierwsze dni powinny być dość słoneczne, chociaż chłodne. Za frontami bowiem rozbuduje się klin wyżu skandynawskiego, który przyniesie przejaśnienia i rozpozdenia. Ponieważ jednak powietrze napływać będzie z kierunków północnych,

temperatura nie będzie wysoka, wahać się będzie w granicach od 12 do 18 st. Noce będą chłodne, w większych rozpozdeniach wystąpić mogą przegrzane przymrozki, a nawet wleściwe. A jak zapowiada się pogoda całego października? Synoptycy długoterminowi są dobrej myśli, wierząc, że nie powróty się rok ubiegły, kiedy to po bardzo ciepłym wrześniu babiego lata właściwie nie było. W tym roku ma ono przejść w drugiej połowie pierwszej dekady października, przy czym najcieplejszą ma być druga dekada. Oby!

Z naszym samopoczuciem jest źle, wpływają na to częste zmiany pogody.

PROMYK

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.